Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-83, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, czwartek, 20 lipca 1939 | Nr 198

Sprawa „Action Francaise"

Sprawa świeżego zdjęcia z indeksu kościelnego dziennika „Action Française", na pozór mało ważna i niewiele dla życia polskiego znacząca, może jednak u nas znaleźć bardzo silny oddźwięk, choćby dlatego, że w naszych częstych i nigdy nie kończących się dyskusjach o nacjonalizmie, powtarzała się nieraz nazwa „Action Française", a powtarzała się może dlatego właśnie, że spośród współczesnych ruchów nacjonalistycznych był to niemal jedyny, wobec którego Stolica Apostolska zajęła tak zdecydowanie negatywne stanowisko.

Otóż obecne zdjęcie zakazu mogłoby w umysłach bezkrytycznych wywołać niesłusznie wrażenie, że stanowisko Kościoła wobec potępionych błędów „A. F." uległo jakiejś zmianie, że to, co było niedawno zakazanym, teraz zakazanym nie jest. Oczywiście nic podobnego nie zaszło. Toteż, by uniknąć tej fałszywej interpretacji i odkryć prawdziwe znaczenie obecnego dekretu, przypomnijmy w największym skrócie historię potępienia „A. F.".

Organizacja „A. F.", organizacja ruchu umysłowego i politycznego, stawiającego sobie za zadanie obronę cywilizacji francuskiej przed masonerią, żydostwem i sektami protestanckimi, walkę z ustrojem i duchem republikańskim i restaurację monarchii, została założona w r. 1899 przez Karola Maurrasa. Stosunek ideologii Maurrasa do Kościoła katolickiego był od początku jasny: Maurras sam agnostyk i ateista, odrzucając całkowicie nadprzyrodzony charakter Kościoła, stojąc jednak na stanowisku czysto pragmatycznym, uznawał wartość Kościoła jako pewnej ostoi ładu i porządku społecznego, więcej głosił nawet obronę religii katolickiej jako części składowej cywilizacji francuskiej. Toteż te „pozory" katolickie, jak też rojalizm oraz negatywne hasła Maurrasa, przyciągały wielu katolików pod sztandary „A. F.".

Oczywiście musiało to prędzej czy później wywołać reakcję ze strony Kościoła. Już w r. 1914, za Piusa X, i później za Benedykta XV, gotowe były dekrety o podaniu na indeks dzieł Maurrasa i wówczas dwutygodnika „A. F.". Jeśli do ich ogłoszenia wówczas nie doszło, to tak ze względu na interwencje katolików francuskich mających nadzieję na nawrócenie się Maurrasa, jak i ze względu na rozdrażnienie wojenne. Po wojnie sprawa znów stała się aktualną. W r. 1926, na prośbę kard. Mercier, zaniepokojonego rosnącymi wpływami „A. F." wśród katolickiej młodzieży Francji i Belgii, Watykan postanowił wystąpić. Wtedy to arcybiskup Bordeaux, kard. Andrien (n. b. znany z prawicowych przekonań) listem otwartym ostrzegł młodzież francuską przed niebezpieczeństwem „A. F.". Trzeba przyznać, że rekwizytorium wniesione przeciw „A. F." było więcej niż poważne: w zakończeniu swego listu kard. Andrien zarzucał doktrynie Maurrasa ni mniej, ni więcej tylko ateizm, agnostycyzm, antychrystianizm, antykatolicyzm, amoralizm jednostki i społeczeństwa, oraz neopoganizm. To orzeczenie kardynała, spotkało się wkrótce z aprobatą Ojca św. Piusa XI, który podkreślił, że doktryna „A. F." stanowi nowy system religijny, moralny i społeczny, w którym odradza się pogański naturalizm.

Dalszy rozwój sprawy musiał oczywiście zależeć od reakcji „A. F.". Reakcja ta niestety nie była taka, jakiej można by było sobie życzyć. Odpowiedzią na orzeczenia kościelne, odróżniające bardzo wyraźnie sprawę praktycznej działalności politycznej „A. F." od jej podstaw doktrynalnych, było odmówienie Kościołowi kompetencji w sprawach filozofii społeczno-politycznej, oraz obrzydliwa kampania przeciw Ojcu św., kardynałowi sekretarzowi stanu, nuncjuszowi papieskiemu w Paryżu i całemu episkopatowi francuskiemu, insynuująca, w oczywistej niezgodzie z prawdą, że przyczyny wystąpienia Kościoła są natury politycznej, że Kościół pod naciskiem Brianda prowadzi politykę filorepublikańską, więcej, że dąży do osłabienia Francji w interesie Niemiec. Kościół ostrzegał w dalszym ciągu, kiedy jednak w grudniu 1926 ukazało się w dzienniku „A. F." oświadczenie zatytułowane „Non possumus" stwierdzające niemożność podporządkowania się woli Papieża, bowiem zarzuty czynione „A. F." są niesłuszne, a posłuszeństwo byłoby szkodliwe dla Francji, wtedy okazało się koniecznym zakończenie tej sprawy.

Toteż 29 grudnia 1926 ukazał się dekret Kongregacji Św. Oficium, potępiający dzieła Maurrasa oraz dziennik „A. F." i umieszczający je na indeksie. Dodać trzeba, że przedtem czy potem, na indeksie również się znalazły dzieła Jakuba Bainville'a i Leona Daudeta, głównych obok Maurrasa teoretyków i przywódców „A. F. Natomiast katolicy, członkowie organizacyj „A. F." nie zostali, jak się czasem mylnie sądzi, obłożeni ekskomuniką; zostali oni jedynie uznani za „publicznych grzeszników", skąd wynikały trudności (jeśli nie odmowa) w udzielaniu św. Sakramentów.

Po potępieniu akcja antyklerykalna „A. F." zyskała tylko na sile i żadne z błędów nie zostały odwołane. Dopiero od kilku lat, głównie pod wpływem p. Roberta Havord de La Montagne, dawnego współpracownika „A. F.", który powrócił do dziennika po dość długim pobycie w Rzymie, nie tylko kampania antykatolicka ustała, ale zaczęto wskazywać na pewne zbieżności między doktryną „A. F." a katolicyzmem. W czasie swego niedawnego a głośnego pobytu w więzieniu za obrazę rządu, Maurras napisał do Ojca św. Piusa XI, prosząc o rewizję dekretu, na co mu Ojciec św. osobiście odpowiedział, że bez odwołania błędów nie jest to możliwe. Toteż komitet redakcyjny dziennika „A. F.", w dwu pismach, jednym skierowanym w listopadzie 1938 do Ojca św. Piusa XI, drugim z czerwca b. r. do Ojca św. Piusa XII, zwrócił się z prośbą o zdjęcie dziennika „A. F." z indeksu. W pismach tych redakcja wyraziła żal za całą swą antykatolicką i antykościelną kampanię, obiecała na przyszłość tak redagować dziennik, by nie znalazło się w nim nic, coby mogło urazić uczucia religijne katolickich czytelników lub współpracowników dziennika, lub też narazić na szwank ich katolicki światopogląd, oraz, przytoczmy słowa ostatniego listu: „jeśli chodzi o sprawę doktryny, ci z nas (tj. z komitetu redakcyjnego), którzy są katolikami, odwołując to wszystko, co napisali fałszywego, odrzucają wszelkie zasady i teorie niezgodne z naukami Kościoła katolickiego". Przytoczony przez nas ustęp jest szczególnie ważny, gdyż dowodzi on, że błędy doktryny Maurrasa nie zostały bynajmniej odwołane, twórca bowiem i kierownik „A. F." nie jest katolikiem, ani też się za katolika nie uważa.

Odpowiedzią na listy „A. F." był dekret Kongregacji Św. Officium, ogłoszony 15 lipca b. r., znoszący zakaz czytania i przechowywania dziennika „A. F.", przypominający równocześnie wiernym i duchowieństwu postanowienia niedawnej konferencji episkopatu francuskiego, w sprawie przetrzegania ścisłego rozdziału między akcją katolicką a działalnością polityczną. Dodać tu trzeba, że dzieła Maurrasa, Daudeta czy Bainville'a, jak też i numery dziennika „A. F." aż po dzień ogłoszenia ostatniego dekretu nadal znajdują się na indeksie, natomiast jeśli chodzi o katolików członków „A. F.", to problem ten zniknął wobec faktu rozwiązania wszystkich organizacyj partyjnych „A. F." przez rząd francuski.

Pozostaje więc jeszcze sprawa znaczenia dekretu. Czy oznacza on, że „A. F." wraca do Kościoła? Nic podobnego. Dekret jest zupełnie wyraźny i nie zawiera żadnych niedomówień. Wobec wyrażenia przez redakcję dziennika żalu za przeszłe błędy, odwołania ich przez katolików i obietnicy na przyszłość, dziennik „A F.", zostaje zdjęty z indeksu. Można stąd wnosić, że katolikom wolno brać udział w działalności politycznej „A. F." dążącej do osiągnięcia pewnych celów politycznych. Natomiast jest niewątpliwym, że, mimo pewnej zaszłej tu ewolucji, cała ideologia Maurrasa, jego naturalistyczna doktryna „nacjonalizmu integralnego" nie da się pogodzić z katolicyzmem. Na ten temat nie należy robić sobie najmniejszych złudzeń. Potępienie „A. F." przed laty 12 było konieczne i bardzo pożyteczne. Usunęło ono wiele nieporozumień doktrynalnych, a jego konsekwencją praktyczną była realizacja zasady rozdziału akcji katolickiej od akcji politycznej. A jeśli dziś, po cofnięciu się „A. F." z błędnych pozycji i podporządkowaniu Stolicy Apostolskiej owe zakazy zostają zniesione, to możemy się z tego tylko cieszyć, tak dlatego, że zwyciężył w sporze Kościół nie ustępując ani na krok ze swego stanowiska, jak i dlatego, że kończy się owo rozdarcie, które niewątpliwie dla wielu katolików francuskich było bardzo bolesne.

JERZY TUROWICZ.

Giełdy w Londynie i N. Jorku sygnalizują uspokojenie

Londyn, 19. VII. (S). Na giełdach w Londynie i Nowym Jorku zanotowano wczoraj silną zwyżkę kursów i duże obroty, przy czym zaznaczyć należy, że Nowy Jork osiągnął rekord obrotów za ostatnie 4 miesiące. Przyczyną tego optymizmu miały być pomyślne wiadomości z Europy, zwłaszcza odprężenie w sprawie gdańskiej.

Charakterystyczny jest w tym względzie wywiad gdańskiego korespondenta „Daily Heralda" Scott Watsona z szefem propagandy gdańskiej Zarske, który po powrocie z wizyty u Hitlera oświadczył,

iż Hitler jest przekonany, że o Gdańsk wojny nie będzie.

Mimo to Zarske twierdził, iż rozwiązanie kwestii gdańskiej nie będzie odłożone, gdyż „Hitler uważa ją za pilną". „To, co zrobimy — zakończył Zarske — zrobimy otwarcie (bez puczu), a w rękach Europy jest to, co się potem stanie".

„Times" zaś w korespondencji z Berlina, wskazując na złagodzenie antypolskiej kampanii prasy niemieckiej również wyraża opinię, że Hitler załatwi sprawę Gdańska pokojowo.

Albo wszystko — albo nic

Sowiety nie pójdą na kompromis

Ryga, 19. VII. Wczorajsze rozmowy angielsko-francusko-sowieckie nie przyniosły, jak wiadomo, rozstrzygnięcia. Pokazało się, że Mołotow, w imieniu rządu sowieckiego miał oświadczyć, iż Rosja sowiecka

albo zawrze polityczno-wojskowe porozumienie w pełnym tego słowa znaczeniu, na zasadach, proponowanych przez rząd sowiecki, albo nie zawrze żadnego porozumienia.

Wobec takiego stanowiska Moskwy, Seeds, Naggiar i Strang, już wczoraj mieli zwrócić się do swych rządów po nowe instrukcje, po których nadesłaniu do Moskwy, rozmowy na Kremlu zostaną niezwłocznie wznowione. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozmowy podjęte będą w końcu bieżącego tygodnia.

Anglia teraz nie spieszy się

Londyn, 19. VII. (S). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że w obecnej chwili Anglii nie zależy na szybkim zakończeniu rokowań z Rosją, ze względu na toczące się jednocześnie rozmowy tokijskie, których punktem wyjścia jest sprawa Tientsinu. Zawarcie bowiem paktu z Rosją utrudniłoby niezmiernie dyplomacji brytyjskiej zadanie polubownego załatwienia sporu z Japonią.

Sensacyjna, ale kaczka dziennikarska

Hitler prezydentem senatu gdańskiego

Londyn, 19. VII. (S). Berliński korespondent „News Chronicle" nadesłał do Londynu sensacyjną wiadomość, jakoby Hitler miał wyrazić zgodę na wybranie go przez gdańskich socjalistów prezydentem senatu gdańskiego. Wiadomość ta wywołała w Londynie ogromną sensację.

„Dobry żart" — mówią w Warszawie

Warszawa, 19. VII. (Tel.). Wiadomość podana przez londyński „News Chronicle" na temat prezydentury Hitlera w Gdańsku przyjęta została przez warszawskie koła oficjalne jako sensacyjna, ale zupełnie fantastyczna pogłoska i traktowana jest z humorem. Warszawskie koła dyplomatyczne wyraźnie oświadczają, iż każde pogwałcenie istniejącego stanu prawnego w Gdańsku — choćby nie wiadomo jaką drogą — spotkałoby się ze zdecydowanym sprzeciwem Polski.

Fałszywe pogłoski o dymisji Greisera

Berlin, 19. VII. (G). Koła tutejsze zbliżone do rządu dementują pogłoski szerzone zagranicą, według których w następstwie rozmów gauleitera Gdańska Forstera z kanclerzem Hitlerem, złożony miał być z urzędu prezydenta Senatu gdańskiego Greiser. Prezydent nadal znajduje się w Gdańsku — podkreślają z naciskiem w Berlinie — i sprawuje swój urząd.

Obrazki z Niemiec

„Obżarstwo jest zdradą stanu"

Londyn, 19. VII. (PAT). Jak donosi agencja Reutera z Berlina przewodniczący narodowo-socjalistycznego komitetu dla spraw zdrowia publicznego dr Wirz omawiając na posiedzeniu komitetu sprawy żywnościowe w Trzeciej Rzeszy określił obżarstwo jako „swego rodzaju zdradę stanu". Naród niemiecki — zdaniem dr Wirza — zdradza naogół najzupełniej zbędną skłonność do nadmiernego odżywiania się. Nadmierne odżywianie, zwłaszcza nadmierna konsumcja tłuszczów nie tylko jest rzeczą niepotrzebną, lecz wręcz szkodliwą wywiera bowiem niepożądany wpływ na ogólny stan zdrowia publicznego.

—oOo—

Fala ucisku językowego w „protektoracie"

Paryż, 19. VII. (PAT). Agencja Havasa donosi z Pragi: **Przed dwoma tygodniami zastępca protektora Rzeszy dr Herman Frank zwrócił się do rządu protektoratu, domagając się w sposób ultymatywny, aby w wewnętrznej administracji protektoratu Czech i Moraw wprowadzony został na zasadach zupełnie równoległych język niemiecki.** Jak wiadomo, dotychczas od drugiej połowy marca język niemiecki obowiązywał administrację czeską jedynie w stosunkach z Niemcami. **Rząd czeski starał się o odroczenie decyzji w tej sprawie ze względu na obawę reakcyj, jakie formalne wprowadzenie języka niemieckiego do administracji czeskiej wywołać mogłoby wśród szerokiej opinii publicznej. W związku z powyższym pozostawać ma również wyjazd prem. Eliasza, który od tygodnia bawi na urlopie.**

Obecnie prasa niemiecka w Czechach, przypominając, że termin wyznaczony przez dr Franka upłynął w dniu 15 lipca, podejmuje kampanię przeciwko postępowaniu rządu czeskiego. Na łamach „Prager Zeitungdienst". Burmistrz Pragi Niemiec Phittner pisze:

„Niech Czesi nie zapominają, że znajdują się w samym centrum Rzeszy!"

Na innym miejscu ten sam dziennik pisze: **„Jeśli naród czeski w dalszym ciągu trwać będzie w biernym oporze Rzesza poweźmie sama odpowiednie decyzje, aby rozwiązać szybko i definitywnie wszystkie problemy z kwestią językową na czele.**

„Numerus nullus" dla żydów na uczelniach

Praga, 19. VII. (PAT). „Prager Abenblatt", organ protektora, donosi, że **minister szkolnictwa Rzeszy wydał dekret, zakazujący dopuszczania żydów do studiów na niemieckich wyższych uczelniach w Czechach i na Morawach.** Dekret odnosi się do żydów, zarówno słuchaczy zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych. Dotychczasowi słuchacze żydzi muszą być natychmiast skreśleni.

Giełda warszawska

Warszawa, 19. VII. (Tel.). Dewizy: Holandia 285, Bruksela 90.50, Londyn 24.93, Nowy Jork 5.32.13, kabel, Paryż 14.11, Zurich kupno 119.95, marka niemiecka srebrna kupno 5.31.

Akcje: Bank Polski 106.50—107, Lilpop 80—79 Modrzejów 17.75, Starachowice 48.75, Ostrowiec 80—79,25, Zieleniewski 57.50.

Pożyczki: 4 i pół proc. wewnętrzna 60.50—61, 3 proc. inwest. I em. 77, II em. 76, 5 proc. konwersyjna 65, 4 proc. dolarowa 39, 4 proc. konsolidacyjna 61.

Święto sportowe w Moskwie

Ryga, 19. VII. Według doniesień korespondenta „Kuriera Warsz." cała Rosja sowiecka pozostawała dzisiaj pod znakiem nadzwyczaj uroczyście obchodzonego dnia sportowca sowieckiego. We wszystkich miastach i większych miasteczkach Rosji sowieckiej były zorganizowane specjalne rewie sportowców, którzy defilowali przed lokalnymi władzami państwowo-partyjnymi.

Największe uroczystości odbyły się w stolicy Rosji sowieckiej, w Moskwie. Punktualnie o godz. 12-tej według czasu moskiewskiego, zjawił się na trybunach mauzoleum Lenina, Stalin, w otoczeniu członków Politbiura. **Stalinowi, jak zawsze, zgotowano entuzjastyczne i długotrwałe owacje.** W szczelnie wypełnionych trybunach, przeznaczonych dla korpusu dyplomatycznego, byli również obecni ambasadorowie Seeds i Naggiar oraz naczelnik Strang.

Rozpoczęta po przybyciu Stalina defilada sportowców, **trwała przeszło dwie godziny.** Powszechną uwagę zwracał udział zmilitaryzowanych dzieci. Poza tym rzucały się w oczy również delegacje poszczególnych republik związkowych, jak: Gruzji, Armenii, Ukrainy i t. d. **Delegacje te oprócz hołdowniczych transparentów pod adresem „wielkiego, genialnego towarzysza Stalina", niosły transparenty z napisami, skierowanymi przeciwko tym lub innym państwom i przypominającymi okres wojny domowej. Tak np. na transparentach delegacji ukraińskiej, oprócz licznych haseł antyniemieckich, nie brak było również i pewnych zwrotów antypolskich i antyburżuazyjnych.**

W ogóle dzisiejsza defilada na Placu Czerwonym nosiła nadzwyczaj bojowy, a jednocześnie wybitnie wiernopoddańczy wobec Stalina charakter.

Narada u p. Prezydenta

Warszawa, 19. VII. (PAT). Pan prezydent RP. przyjął dzisiaj p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

—:oOo:—

Goering lustruje zachodnie fortyfikacje

Berlin, 19. VII. (PAT). Marszałek Goering, który udał się na inspekcję dróg wodnych w Niemczech zachodnich, przybył do Wiesbadenu. Goering znaczną część swej podróży poświęcił zbadaniu stanu fortyfikacyj w strefie granicznej.

Z końcem września gen. Franco odwiedzi Rzym

Rzym, 19. VII. (PAT). „Informatione Diplomatica" zamieszcza komunikat, w którym omawia wizytę ministra Ciano w Hiszpanii i jej rezultaty. **Z komunikatu tego wynika, że gen. Franco odwiedzi Rzym w końcu września. „Informatione Diplomatica"** tłumaczy brak oficjalnego komunikatu, dotyczącego wyniku rozmów, jakie minister Ciano prowadził w Hiszpanii tym, iż Hiszpania już sprecyzowała swoje stanowisko, przystępując do paktu antykominternowskiego i opuszczając Ligę Narodów. Komunikat, utrzymany w tonie polemicznym, zarzuca państwom zachodnim, iż starają się pomniejszyć znaczenie wizyty ministra Ciano, przedstawiając ją jako manifestację uczuciową bez żadnego znaczenia politycznego.

Min. spraw zagranicznych Hiszpanii pojedzie do Berlina

Londyn, 19. VII. (PAT). Reuter donosi z Berlina, iż na jesieni oczekiwana jest w Berlinie wizyta hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Jordana.

—oOo—

Rząd brytyjski ustępuje Japonii

Tokio, 19. VII. (PAT). Według komunikatu urzędowego japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, min. Arita i amb. Craigie, podjęli o g. 16.50 rozmowę, rozpoczętą dziś rano. Wymiana zdań dotyczyć ma spraw ogólnych, stanowiących tło obecnej sytuacji w Tientsinie. Rozmowa zakończyła się o godz. 18.10. Następne spotkanie, japońsko-brytyjskie wyznaczone zostało na dzień 21 bm., w celu umożliwienia obu stronom rozpatrzenia omówionych spraw.

Z kół dobrze poinformowanych komunikat ten komentują w tym sensie, iż rząd W. Brytanii miał poczynić pewne ustępstwa Japonii co do procedury podczas prowadzonych rozmów, oraz zgodzić się miał na nieograniczanie dyskusji wyłącznie do spraw związanych z incydentem lokalnym w Tientsinie.

Stany Zjednoczone na dobrej drodze

Wzrost prądów za rewizją neutralności

Waszyngton, 19. VII. (PAT). Konferencja w Białym Domu, w której wziął udział prezydent, sekretarz stanu Hull oraz kilku senatorów, trwała przeszło trzy godziny. Z komunikatu, odczytanego przedstawicielom prasy po konferencji wynika, iż **stanowisko senatu, który sprzeciwia się wszelkiej dyskusji nad sprawą neutralności, czyni niemożliwym i bezcelowym wszczęcie obrad na ten temat w obecnej chwili. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull pozostali przy swym poglądzie,**

iż należałoby niezwłocznie zmienić obowiązującą obecnie ustawę o neutralności.

W kołach zbliżonych do Białego Domu panuje przekonanie, iż prezydent Roosevelt poruszy sprawę neutralności w swych przemówieniach podczas podróży, jaką jeszcze w ciągu lata odbędzie do Stanów Zachodnich. Jednocześnie w kołach politycznych zwracają uwagę na zaniepokojenie, panujące wśród opozycji republikańskiej, która obawia się, iż **dzięki rozwojowi wypadków i stanowisku, zajętemu przez senat, może być zmuszona do umieszczenia w swym programie polityki odosobnienia.** Byłoby to szczególnie niebezpieczne dla stronnictwa republikańskiego w czasie przyszłych wyborów, ponieważ demokraci z zagadnień polityki zagranicznej mogliby uczynić główny punkt swego programu podczas kampanii wyborczej w roku 1940. Zdaniem przewódców republikańskich dla stronnictwa tego korzystniejszym by było, gdyby kampania wyborcza rozgrywała się na tle spraw polityki wewnętrznej. **Dlatego ogólnie przypuszczają, iż opozycja republikańska będzie starała się nie tylko nie przeszkadzać, ale nawet przyspieszyć załatwienie spraw neutralności w początkach przyszłej sesji, pozostawiając zupełną swobodę głosowania członkom stronnictwa.**

Ś. † P.

Ks. Kan. Dr Tadeusz Faber

Profesor Seminarium Rzymskiego w Białej krakowskiej,

po długich cierpieniach, zaopatrzony Świętymi Sakramentami, zmarł w szpitalu w Tarnowie, dnia 18 lipca b. r. w 54 roku życia, a 34 roku kapłaństwa. Eksportacja zwłok z kaplicy szpitalnej do kościoła katedralnego nastąpi w piątek dnia 21 bm. o godzinie 8 rano. Po odprawieniu nabożeństwa zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym na starym cmentarzu w Tarnowie.

Na obrzędy te zaprasza

RODZINA.

Tarnów, 18. VII. 1939 r.

Zakład Pogrzebowy „Concordia“ Tarnów, ul. Targowa.

Kanada dba o swe bezpieczeństwo

Ottawa, 19. VII. (PAT). Dzisiaj wyjedzie z Darmouth w Nowej Szkocji eskadra samolotów wojskowych, która ma w ciągu kilku tygodni badać dotychczas mało znane obszary Kanady, gdzie mają powstać ośrodki obrony przeciwlotniczej i bazy lotnicze.

W roku ubiegłym z tych samych względów dokładnie badano wybrzeże zatoki św. Wawrzyńca, które wraz z Labradorem stanowi całość strategiczną uzupełniającą obronę Kanady.

„Oddziały antisabotażowe“

Montreal, 19. VII. (PAT). W Toronto zorganizowano z 100 ludzi „odziały antysabotażowe“, które w razie potrzeby będą pilnowały najważniejszych obiektów przemysłowych Ontario. Mówiąc o tym-prasa zaznacza, że oddziały takie nie są potrzebne, a wobec tego, że organizowanie ich wymaga czasu, lepiej zorganizować je już teraz.

Ojciec św. troszczy się o los Niemców tyrolskich

Rzym, 19. VII. (RA). Ojciec św. przyjął dziś na specjalnej audiencji biskupa Bolzano i Meranu ks. Bressanone. Audiencja ta ma pozostawać w związku ze sprawą przymusowego przesiedlania Niemców tyrolskich do Rzeszy.

Organ Watykanu podnosi sprawność lotnictwa polskiego

Rzym, 19. VI. (RA). W krótkiej korespondencji z Warszawy „Osservatore Romano“, opisując rozwój lotnictwa polskiego stwierdza, że w razie wojny będzie ono potężną bronią, które poważnie zagrażać będzie siłom każdego przeciwnika, zarówno w walce obronnej jak i zaczepnej. Organ watykański podkreśla także niezwykle szybki i wspaniały rozwój spadochroniarstwa polskiego oraz chwali sprawność organizacji OPL w Polsce.

Prezes bułgarskiego parlamentu Muszanow w Londynie

Londyn, 19. VII. (PAT). Prezes bułgarskiej Izby parlamentarnej Muszanow, podejmowany był śniadaniem przez podsekretarza stanu Butlera. Muszanow miał w ciągu swego pobytu w Londynie sposobność zetknięcia się z szeregiem osobistości z brytyjskiego świata politycznego, m. in. we wtorek odbył dłuższą rozmowę z b. min. Edenem. Celem wizyty jest wyjaśnić bułgarski punkt widzenia **dotyczący stanowiska Bułgarii wobec państw bałkańskich w obecnych okolicznościach, w związku z tym Muszanow starał się przedstawić swoim rozmówcom motywy natury politycznej i gospodarczej, dla których Bułgaria uważa, że powinna zachować neutralność na wypadek konfliktu.**

BOMBOWCE ANGIELSKIE NAD PARYŻEM.

Paryż, 19. VII. (PAT). Agencja Havasa donosi, że pewna liczba brytyjskich samolotów bombowych dokonała rano przelotu nad terytorium francuskim. Około południa samoloty przeleciały nad Paryżem.

Gen. Ironside u p. Prezydenta R. P.

Warszawa, 19. VII. (Tel.). Dziś o godz. 13.45 P. Prezydent R. P. prof. Mościcki przyjął na specjalnej audiencji inspektora zamorskich sił brytyjskich sir E. Ironsidea. Po audiencji P. Prezydent zatrzymał sir Ironsidea na śniadaniu wydanym na jego cześć, w którym również m. in. wzięli udział marsz. Śmigły-Rydz, min. spraw zagr. Beck, min. spraw wojskowych Kasprzycki, inspektor armii gen. Norwid Neugebauer.

Warszawa, 19. VII. (PAT). Wieczorem marszałek Śmigły-Rydz wydał na cześć gościa obiad, w którym poza tym wzięli udział minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, generałowie Malinowski, Litwinowicz, Regulski, Kalkus, brytyjski attache wojskowy ppłk. Sword oraz szereg wyższych oficerów.

——oOo——

Bombowce polskie zrewizytują Anglię

Warszawa, 19. VII. — “Polska Zbrojna” podaje wiadomość, że po wizycie eskadry angielskiej w Polsce polskie bombowce polecą z kolei do Anglii. Szczegółów tego lotu na razie brak.

Lotniska Krakowa, Wilna i Lwowa przyjmą samoloty angielskie

Londyn, 19. VII. (S). Prasa londyńska podaje wiadomości o zamierzonym rajdzie eskadry angielskich bombowców do Polski.

Samoloty zostaną wysłane prawdopodobnie na lotniskowcu do Gdyni, skąd 100 samolotów wystartuje do lotu w trzech różnych kierunkach: **południowo-zachodnim (Kraków), południowo-wschodnim (Lwów) i północno-wschodnim (Wilno).**

RED. HINTERHOF POWRÓCIŁ Z PRAGI.

Warszawa, 19. VII. (PAT). P. Eugeniusz Hinterhof, korespondent PAT w Pradze, powrócił w tych dniach do Warszawy.

Jak wiadomo, p. E. Hinterhof w kilka dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi, został aresztowany, przez niemiecką policję polityczną, i przesiedział 3 miesiące w więzieniu śledczym. — W wyniku śledztwa red. E. Hinterhof został zupełnie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów i wypuszczony na wolność.

Portugalska misja wojskowa w Paryżu

Paryż, 19. VII. (PAT). Z Londynu do Paryża przybyła portugalska misja wojskowa pod kierunkiem pułk. Souza Mecedo. Misja zabawić ma w Paryżu kilka dni.

STAN ZDROWIA ARCYB. JAŁBRZYKOWSKIEGO POPRAWIŁ SIĘ.

Wilno, 19. VII. (PAT). W stanie zdrowia ks. Arcybiskupa wileńskiego Jałbrzykowskiego nastąpiła znaczna poprawa. Chorego arcypasterza odwiedził dziś wojewoda wileński Maruszewski.

Ś. P.

X. Dr Tadeusz Faber

Prof. Seminarium żeńskiego w Białej Krakowskiej

zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł w Szpitalu w Tarnowie, dnia 19 lipca 1939 r.

Eksportacja zwłok z kaplicy cmentarnej do Katedry w Tarnowie nastąpi w piątek, dnia 21 lipca b. r. o godz. 8 rano, po czym po nabożeństwie żałobnym odprowadzenie zwłok na cmentarz w Tarnowie.

Wiadomości z kraju

Pogłoski o mianowaniu kardynałów

Z obowiązku dziennikarskiego podajemy następującą obiegającą wiadomość: W związku z przyjazdem do Rzymu nowego ambasadora Rzeczypospolitej przy Watykanie dra Kazimierza Papee, zapowiedzianym na środę 19 bm., rozeszły się w sferach watykańskich pogłoski **o** mianowaniu 3 nowych kardynałów polskich, które to mianowanie nastąpić ma jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Według informacyj z wymienionych sfer, kapelusz kardynalski otrzymać mają: J. E. ks. Metropolita krakowski **dr Adam Sapieha**, J. E. **ks.** Biskup **Józef Gawlina**, oraz J. E. ks. Biskup **Stanisław Adamski**, który jeszcze przed podniesieniem do purpury kardynalskiej zostałby mianowany arcybiskupem warszawskim.

Interpelowane w tej sprawie sfery miarodajne nie zaprzeczyły przytoczonym powyżej pogłoskom.

Zmiany w Ministerstwie Skarbu

Dotychczasowy dyrektor departamentu 2 w ministerstwie skarbu **Wiesław Domaniewski** został mianowany przez Prezydenta R. P. wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stanowisko dyrektora departamentu 2 w Ministerstwie Skarbu obejmuje **dr Stanisław Kirkor**, dotychczasowy dyrektor finansowy zarządu miejskiego w Warszawie.

Nafta z 70 proc. benzyny pod Tarnowem

Na półn.-wsch. od Tarnowa na linii naftowej Gromnik—Turza w Rzepienniku Strzyżewskim w wierconym na głębokości 274 m szybie **trysnęła ropa** o zawartości **70 procent benzyny**. Tak dużej zawartości benzyny, według opinii fachowców w polskim kopalnictwie naftowym jeszcze **nie było.**

Pogrzeb śp. red. St. Zalewskiego

We wtorek w godzinach rannych odbył się pogrzeb ś. p. red. Stanisława Zalewskiego, b. zastępcy komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, b. posła na Sejm, profesora Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, wiceprezesa Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, członka zarządu Związku Dziennikarzy Rzplitej.

Mszę św. w kościele Zbawiciela odprawił ks. Bielski, podniosłe kazanie wygłosił ks. Nowakowski. Na nabożeństwie oprócz rodziny, byli obecni naczelnik Lalicki z MSZ oraz bardzo liczni dziennikarze z prezesem Związku Dziennikarzy Rzplitej red. N. Ścieżyńskim i wiceprezem H. Wierzyńskim.

Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Dramatyczna walka wieśniaka z wilkiem

W wileńskim rozeszły się alarmujące wieści, że w okolicach Dereczyna **krążą stada wilków, które niszczą dobytek włościan i nawet napadają na ludzi.**

Po zbadaniu sprawy okazało się, że istotnie w dniu 11 bm. w odległości 2 klm. od Dereczyna został napadnięty przez wilka podejrzanego o wściekliznę Antoni Kiewlik, zam. w kol. Dobromil, gm. Starawieś.

Tegoż dnia wilk pogryzł na pastwisku Fiedzienię Józefa i 2 pasące się krowy. Wieczorem przyczaił się koło wsi Grabowo i **napadł na powracającego do domu z targu Piotra Fiedzienię, którego dotkliwie poszarpał, lecz napadnięty, silny wieśniak, nie stracił przytomności, wsadził głęboko rękę w paszczę** wilka i schwycił zwierzę za język, który następnie wyciągnął na zewnątrz paszczy i w ten sposób walczył z wilkiem około godziny. Na szczęście wracała dziatwa z pola, podała Piotrowi Fiedzieni kamień, **którym wieśniak zabił wilka.**

Śpiący małżonkowie zginęli od pioruna

Podczas burzy, która przeszła nocą nad Szamotułami i okolicą, grom uderzył w dom rolnika Piotra Kuśnierskiego w Dąbrzycach pow. szamotulski. **Piorun śmiertelnie raził pogrążonych we śnie małżonków Piotra lat 54 i jego żonę Katarzynę lat 48, przy czym zwłoki Kuśnierskiego zostały całkowicie zwęglone, natomiast żona została śmiertelnie porażona. Znajdująca się również w mieszkaniu córka ich wyszła cało.** Dom nie uległ zniszczeniu.

Wypadek wywołał we wsi i okolicy przygnębiające wrażenie. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska.

Wspaniała manifestacja patriotyczna w Bielsku

Bielsko, w lipcu.

Dnia 16 lipca 1939 r. odbyła się imponująca manifestacja narodowa w Bielsku ku uczczeniu 529-letniej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami pod Grunwaldem. Zainicjował ten obchód **prof. Adam Wagner** — jako członek Związku Powstańców Śląskich. Do współpracy ze Związkiem Powstańców Śląskich przystąpiły wszystkie organizacje polskie **w liczbie około 100 w powiecie bielskim i bialskim.** Przedstawiciele tych organizacyj społecznych i politycznych stworzyli Komitet obchodowy.

Na program uroczystości składało się nabożeństwo, przemowy, pochód, festyn i akademia. Nabożeństwa uroczyste odbyły się w Bielsku i Białej jednocześnie. Kazanie wygłosił w Bielsku **misjonarz ks. Marszałek**, w Białej zachwycał podniosłością mowy **ks. prof. Bzowski.**

Pochód bielsko-bialski przemienił się we wspólną manifestację w Bielsku. Przed Domem Polskim w miejscu, gdzie przed 25 laty Niemcy skrwawili Sokołów polskich, nie wpuszczając ich do Bielska — zebrały się masy ludu. Tam przypomniał obecnym rocznicę bitwy z Niemcami insp. **Matusiak.** Stąd rozwinął się wielki pochód. Na czele szła kompania honorowa ze sztandarem i muzyką Strzelców Podhalańskich. Za nią organizacje społeczne. Wśród nich wyróżniła się entuzjastycznie witana kilkaset osób licząca z transparentami grupa zaolziańskich powstańców. Za przedstawicielami Komitetu szła chorągiew koronna, niesiona przez rycerza w pełnej zbroi rycerskiej. Obok szli dwaj giermkowie z dwoma mieczami krzyżackimi.

Następnie w długim pochodzie nieśli powstańcy śląscy 2 kopie **sztandarów krzyżackich, zdobytych pod Grunwaldem** i kolejno rzucali je **u stóp** trybuny, gdzie generał Kustroń stał w otoczeniu przedstawicieli sztabu i władz cywilnych. **Wzruszenie widzów wielotysięcznych było niesłychane** i nie do opisania. Młodzież ludowa **dziarskością** wywoływała niesłychane brawa. Szedł **następnie** Sokół, młodzież różnych organizacyj i **tłumy ludności.** Całość sprawiła niezatarte wrażenie.

W parku miejskim odbył się **wielki festyn**, a wieczór Akademia w teatrze.

Nadmienić należy, że magistrat Bielska **pomimo** próśb Komitetu nie dekorował ulic, którymi szedł pochód. **bl.**

—oOo—

Jak zginął śp. M. Tomkiewicz w Tatrach

Wczoraj w południe powróciła do Zakopanego ekspedycja tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego, która udała się po zwłoki **ś. p. Mieczysława Tomkiewicza.** Według relacji ekspedycja po przybyciu do Morskiego Oka wyruszyła na Mięguszowiecki o g. 3-ciej rano i przed godziną 6-tą dotarła do zwłok leżących na zboczu po stronie słowackiej. **Zwłoki znaleziono z roztrzaskaną czaszką, z której wypłynął mózg i z połamanymi kończynami, nakryte wiatrówką i z narzuconą na twarz chustką.** Po odpowiednim opakowaniu zwłok w ceratę, ekspedycja wyniosła zwłoki na przełęcz Mięguszowiecką, skąd do Morskiego Oka, a następnie do Zakopanego. Na podstawie znalezionego przy ofiarze Tatr zegarka, który wskazywał godzinę 13.27, wypadek musiał nastąpić najprawdopodobniej o tej godzinie i miał przebieg następujący:

Obaj bracia, a to ś. p. Mieczysław Tomkiewicz, mgr chemii i Stanisław posuwali **się granią od** przełęczy Mięguszowieckiej ku środkowej **Mięguszowieckiej.** W momencie, gdy **znaleźli się o jakie** 20 m od szczytu, **ś. p. Mieczysław odpadł od skały i runął w przepaść około 80 m** na stronę południową ku Hintowym Stawom — **po stronie słowackiej,** rozbijając się na głazach. Śmierć **nastąpiła** momentalnie. Towarzyszący mu brat **zeszedł** wówczas na stronę słowacką **w poszukiwaniu pomocy.** Przypuszczenia te potwierdziły **się dzisiaj** w godzinach popołudniowych, gdy do Zakopanego powrócił przez przełęcz pyszniańską Stan. **Tomkiewicz** i w biurze P. T. T. przedstawił przebieg **wypadku.**

Podkreślić należy, że p. Stanisław **Tomkiewicz** doznał ze strony władz granicznych **słowackich** jak najżyczliwszej **pomocy i opieki, a następnie** dano mu przewodnika, który doprowadził go **najbliższą** drogą do granicy.

„Park przyrody w Tatrach“

W „Monitorze Polskim“ z dnia 8 lipca br. ogłoszone zostało zarządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych **o uznaniu lasów państwowych** na obszarze nadleśnictw Jaworzyna i Zakopane w **krakowsko-śląskim okręgu lasów państwowych za lasy ochronne i utworzeniu jednostki organizacyjnej pod nazwą „Park Przyrody w Tatrach“.**

Lasy te zostały uznane za ochronne ze względu na ich znaczenie przyrodniczo-naukowe. Zadaniem parku jest **utrzymanie** tatrzańskiej flory i fauny oraz ochrona wszelkich innych tworów przyrody, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych lub ze względu na swoiste cechy krajobrazu. Park jest organizacyjnie podległy **bezpośrednio dyrekcji lasów państwowych okręgu krakowsko-śląskiego.** Na czele parku stoi kierownik z siedzibą w Jaworzynie. Jako ciało doradcze i opiniodawcze zostaje ustanowiona **przy kierownictwie** specjalna komisja. Kierownik parku ustali odpowiednie miejsca wstępu do parku oraz drogi (niepubliczne), ścieżki i szlaki dla ruchu motorowego, konnego i pieszego osób, nie należących do administracji lasów państwowych. Mateczniki jednak, rezerwaty oraz inne miejsca szczególnie ważne z punktu widzenia ochrony flory i fauny **winny być dla tych osób zamknięte.**

Na obszarze parku pod rygorami karnymi **niedopuszczalne jest niszczenie w jakikolwiek bądź sposób flory i fauny, strzelanie z wszelkiego rodzaju broni palnej, rozkładanie ognisk, pływanie na wodach parku.** Zbieranie nasion, grzybów, ziół itp. może być dozwolone tylko w takich granicach i w taki sposób, w jaki nie przyniesie ono szkody podlegających ochronie tworom przyrody.

Zasady i warunki ruchu turystycznego na obszarze parku określą instrukcje, wydane przez dyrekcję naczelną lasów państwowych. W szczególności instrukcje te ustalą trasy masowego ruchu turystycznego, wycieczkowego i narciarskiego oraz kierunki ścieżek turystycznych oraz sposób ich przeprowadzania, jak również określą miejsca, warunki budowy schronisk, obozowania i biwakowania turystów, a także campingu. Osobom, prowadzącym studia i badania naukowe, kierownik parku może zezwolić na wstęp i przebywanie w miejscach zamkniętych dla osób, nie należących do administracji lasów państwowych, jak również na zbieranie i wynoszenie w celach naukowych okazów roślinnych, zwierzęcych i mineralnych. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 8 lipca br.

Po dwu latach wojny japońsko-chińskiej

Wstrząsająca odezwa biskupa chińskiego

Minęło w tych dniach dwa lata od chwili, gdy wojska japońskie przez most Marco Polo wkroczyły do Pekinu, rozpoczynając bolesny i krwawy zatarg na Dalekim Wschodzie. Wobec tej rocznicy bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych A. P. wikariusz apostolski Nankinu biskup Paweł Yu-Pin ogłosił do katolików Europy i Ameryki odezwę, w której przedstawia tragedię Chin współczesnych.

— W drugą rocznicę owego smutnego dnia, w którym militaryzm japoński zdecydowanie wkroczył na drogę próby zniszczenia narodowej samodzielności państwa chińskiego — pisze ks. Biskup — **uważam za swój obowiązek złożenie podziękowania wszystkim katolikom Europy i Ameryki za uczciwe ich stanowisko wobec mego pół miliarda obejmującego narodu.** Choć sami znajdujecie się pod grozą najpoważniejszych niebezpieczeństw, nie wahaliście się dalej spojrzeć a okoliczności wam pokazały, jaka jedność panuje na widowni tego świata,

gdzie sprawiedliwość i gwałt zwalczają siebie wzajemnie.

Nasi wrogowie sami odsłonili przed Europą właściwy swój charakter, gdy ubiegłego miesiąca arogancko potraktowali Europejczyków. My, Chińczycy, tę arogancję znamy już od przeszło dwudziestu lat. Teraz obywatele angielscy stali się ofiarami ich urągowiska. Wiem, że stanowczość i cierpliwość są dwiema siostrzanymi cnotami, wiem, jak wielki stopień cierpliwości wykazuje nasz naród i jaka stąd wyrasta stanowczość. Widzę jasno różnicę między cierpliwością a strachem, między służalczością a przezornością. Japoński militaryzm nie zna, niestety, tych prostych cnót, które tworzą to, co najgłębsze i najlepsze w naturze ludzkiej a przez Objawienie i Łaskę Chrystusa Pana sięgają najwyższego rozwoju. Sam Duch Święty — i tylko On jedynie — jest duchem pokoju, a pokój krwią się okupuje i sprawiedliwością wywalcza. Zapytajcie ludność Czungking, zapytajcie tamtejszego wikariusza apostolskiego biskupa Jantzena z Paryskich Misyj Zagranicznych,

jak cierpieli biedni Chińczycy pod bombardowaniem tych,

którzy mienią się „nosicielami nowego porządku“. Cierpieli oni w pokoju, to znaczy cierpieli w stanowczym pożądaniu sprawiedliwości, która porządek przywróci a zemsty nie zna. Dewizą Ojca św. jest „Opus iustitiae pax“ — pokój jest dziełem sprawiedliwości. Bez tej sprawiedliwości słowa o pokoju są tylko kłamliwymi frazesami. Nie moim jest zadaniem tu i przy tej okazji więcej mówić.

Gdy nacierający imperializm czuje usuwający się grunt pod nogami, rozpoczyna — nie wyrzekając się swoich okrucieństw — obwieszczać kuszące namowy. Japoński militaryzm do tego jeszcze nie doszedł, jest jednak pewna liczba Japończyków, którzy są mniej powodzeniami olśnieni i całym swym zachowaniem się usiłują utrwalić przemijające zwycięstwa swej armii. **Są bowiem zwycięstwa, które jeden dzień tylko trwają, które jednak usiłuje się otoczyć pełnym blaskiem.**

Jesteśmy i pozostaniemy pojednawczo usposobieni względem wszystkich winowajców, którzy szczerą okazują skruchę, nie możemy im jednak odpuścić, póki w przewinieniach pozostają. Za ich grabieże koniecznym będzie sprawiedliwe zadośćuczynienie, zadośćuczynienie moralne a — o ile możliwe — także materialne za ich straszne i wciąż dokonywane zbrodnie. Co najmniej należy kres położyć występkom przeciw naszej ludności i jej własności, przeciw naszym rodzinom, naszej ojczyźnie, naszej terytorailnej i narodowej jedności. Muszą oni z Chin ustąpić i naprawić wszystkie szkody... Jak jednak będą mogli oni wynagrodzić te niezliczone niewinne ofiary, które pozabijali?

Kieruję do wszystkich katolików Europy prośbę, by razem z nami modlili się, **aby bracia nasi w Chinach silnymi pozostali do kroczenia dalej bolesną a bohaterską drogą, którą im Bóg wyznaczył; aby do końca wypełnili religijny obowiązek obrony własnej ojczyzny;** aby mogli w niezbyt odległym czasie osiągnąć Królestwo Boże i jego sprawiedliwość. Wasza modlitwa wesprze nasz czyn. Wasza miłość i wasza pomoc braterska złączą się z naszymi cierpieniami i wspólnie złożymy niesiągalne przez targi świadectwo, czym jest chrześcijaństwo i Kościół, tak, że i Japonia zrozumie, że sama tylko materialna siła nic nie zdoła przeciw duchowi Bożemu, a duch ten jest źródłem wszelkiej sprawiedliwości i miłości, wszelkiego żywota i wszelkiego zmartwychwstania! (KAP).

Z szerokiego świata

Rozpaczliwe położenie robotników czeskich

Komisja związków robotniczych przy komitecie Wspólnoty Narodowej wysłała dziś do prez. Hachy specjalną delegację, która przedstawiła prezydentowi Hacha rozpaczliwe położenie, w jakim znalazły się obecnie warstwy robotnicze w Czechach i na Morawach i przedłożyła szereg postulatów, domagających się zmiany polityki w dziedzinie socjalnej i uposażeniowej.

Oficjalny komunikat, ogłoszony przez czeskie biuro prasowe utrzymuje, że prezydent Hacha przyrzekł delegacji, iż dołoży starań, aby uwzględnić postulaty, o ile to będzie możliwe.

Specjaliści z Teksasu jadą gasić szyby naftowe w Iraku

Wśród pasażerów wodnopłatowca transatlantyckiego „Atlantic Cilpper“, który w dniu wczorajszym wystartował do Europy, znajduje się m. in. trzech spośród słynnych specjalistów od gaszenia pożarów szybów naftowych z Texasu. Specjaliści, posługując się odpowiednimi ubraniami, podchodzą do płonących szybów na bardzo bliską odległość i rzucają bomby dynamitowe w głąb szybu. Spaliny dynamitowe powodować mają tłumienie ognia. Specjaliści z Texasu po wylądowaniu w Marsylii udają się natychmiast specjalnym samolotem do miejscowości Samman w Iraku, gdzie od 10 dni płoną dwa szyby naftowe.

Ukraińcy pod terrorem sowieckim

Trybunał ukraiński skazał na 20 lat ciężkich robót byłego dyrektora wydziału naukowego ukraińskiego instytutu hodowlanego **Liscenko.** Trzej współoskarżeni w tym procesie zostali skazani na 10, 8 i 3 lata więzienia.

Archipelag o 7083 wyspach

Wyspy są obecnie w modzie. Rozglądają się za nimi mocarstwa w poszukiwaniu punktów oparcia dla swego władztwa nad morzami, poszukują ich ludzie zmęczeni współczesną cywilizacją, spragnieni ciszy i spokoju. Mimo wielkiego popytu na „puste miejsca“ na świecie istnieje jeszcze wiele takich punktów, do których nie dochodzą hałasy ni Europy, ani Dalekiej Azji. Wprawdzie jedyną niewygodną stroną tych „oaz ciszy“ jest ich pierwotność i dzikość, brak warunków dla bytu ludzkiego. Jednym z archipelagów, posiadających największą ilość wysepek, **jest archipelag filipiński, który liczy ni mniej ni więcej tylko 7.083 wysp,** z czego znaczna część niezamieszkałych i nadających się do osiedlenia.

Katastrofa powodzi w Meksyku

W katastrofie powodzi, wywołanej wylewem rzeki Atoyac w Puebla **zginęło przeszło sto osób.** Dotychczas znaleziono zwłoki 20-tu ofiar katastrofy. Przyczyną powodzi były ulewne deszcze i oberwanie się chmury w górach w pobliżu Puebla City. Naoczni świadkowie widzieli jak w jednym tylko miejscu pod naciskiem wezbranych fal rzeki **zawalił się kamienny mur,** na którym znalazło schronienie **ok. 40 osób.** Nikogo z nich nie udało się uratować. W innym miejscu pod naporem wody zawalił się 400-letni historyczny most San Roque, na którym w chwili katastrofy **znajdowało się pięcioro dzieci.**

40 ofiar powodzi w Turcji

Okolice Samfouna (Turcja) nawiedzone zostały przez klęskę powodzi. **Dotychczas utonęło 40 osób.**

1 milion Meksykańczyków przesiedlą do kraju

Podsekretarz stanu w Meksykańskim ministerstwie spraw zagranicznych, Beteta, przebywający obecnie w Kalifornii, oświadczył, że rząd meksykański nosi się z myślą repatriowania do Meksyku ze Stanów Zjednoczonych 1.000.000 osób pochodzenia meksykańskiego.

Zastraszające rozmiary propagandy hitlerowskiej w Irlandii

„Daily Express“ pisze, iż propaganda narodowo-socjalistyczna w niezależnym państwie irlandzkim **przybrała tak zastraszające rozmiary, iż rząd postanowił przeprowadzić jak najbardziej wyczerpujące dochodzenia za pomocą władz podległych ministerstwu dominiów i przy pomocy rządu irlandzkiego.**

Dziennik nie przypuszcza, aby terroryści irlandzcy otrzymywali bezpośrednie subwencje od narodowych socjalistów, ale „fundusz walki“ irlandzkiej armii republikańskiej **prawdopodobnie czerpał ze źródeł narodowo-socjalistycznych.** Dotychczas w Irlandii propaganda narodowo-socjalistyczna nie zdołała znaleźć dla siebie organu, ale w drugorzędnych tygodnikach były zamieszczane korespondencje anonimowe, wyraźnie proniemieckie i antybrytyjskie. Dziennik przypuszcza, iż autorzy tych korespondencji **nie byli ani Anglikami, ani Irlandczykami.**

Kolonia niemiecka, według dziennika, w niezależnym państwie irlandzkim **liczy około 250 osób.** Większość z nich nie ma żadnego związku z działalnością narodowych socjalistów. Policja szczególną uwagę zwraca obecnie na „turystów“ z Niemiec.

—oOo—

Tragiczny zgon norweskiego pisarza

Z Oslo donoszą, że zginął w katastrofie samochodowej znany pisarz norweski **Oskar Branten.**

Czy pastor Niemoeller żyje?

Niemieckie koła polityczne zaprzeczają wiadomości, podanej przez prasę szwedzką i norweską, **jakoby pastor Niemoeller zmarł w obozie koncentracyjnym.** Ze strony oficjalnej oświadczono w tej sprawie, że pastor Niemoeller był w dniu 14 lipca poddany badaniom lekarskim, przy czym stwierdzono, że jest on zdrów, **cierpi jedynie na nerwowe zaburzenia wzrokowe. Zaburzenia te nie wpływają** — zdaniem lekarzy — **ujemnie na ogólny stan zdrowia pastora Niemoellera.**

W związku z wyjazdami wakacyjnymi zawiadamiamy P. T. Czytelników, że każdorazową zmianę adresu załatwiamy bezpłatnie.

Admin. „GŁOSU NARODU“

Trudności, których Trzecia Rzesza nie jest w stanie pokonać

W wojnie nerwów, jaką Niemcy narzuciły światu, nastąpiło chwilowe odprężenie. Nikt jednak nie łudzi się co do jego trwałości. Niemcy sami wierzą święcie, że „historia niebawem zacznie się na nowo“, przy czym w rozmowach prywatnych, czy enuncjacjach partyjno-politycznych obliczonych na użytek wewnętrzny, jako najpilniejszą sprawę wymienia się Gdańsk. Niemiec każdy natchniony mistyczną wiarą w swego wodza, wierzy, że jeszcze w końcu lata, a najpóźniej na jesieni Gdańsk wróci do Rzeszy. Jak się to stanie, z tego nikt sobie dobrze sprawy nie zdaje, na ogół jednak panuje przeświadczenie, że dokona się to bez wojny.

Najtrudniejszym problemem, przed którym staje gospodarka niemiecka, jest brak rąk roboczych. Gdy w 1933 r. hitlerowcy dochodzili do władzy, mieli za sobą najpotężniejszy atut propagandowy — włączenie 6-milionowej masy bezrobotnych do procesu produkcyjnego. Gdyby wówczas ktokolwiek wystąpił z twierdzeniem, że Niemcom może zabraknąć rąk roboczych, czekałby go z pewnością obóz koncentracyjny za defetyzm.

Remilitaryzacja Rzeszy, dokonana na olbrzymią skalę rozbudowa przemysłu wojennego oraz szereg innych działów produkcji, związanych z autarkicznymi tendencjami gospodarki Rzeszy, wytworzyły tak olbrzymie zapotrzebowanie sił roboczych, że Niemcy nie są w stanie go pokryć.

Skutki gospodarcze braku rąk roboczych są, jak stwierdzają obserwatorzy, co najmniej równie dotkliwe jak istniejące przed 6-ciu laty bezrobocie.

Dla przeciwdziałania tym brakom Rzesza przystąpiła do mobilizacji sił roboczych, przeznaczonych do prac, które z punktu widzenia interesów państwowych uznane zostały za szczególnie pilne. We wszystkich przedsiębiorstwach, w warsztatach rzemieślniczych, w urzędach i biurach przeprowadza się dokładną ewidencję zatrudnionych, poddaje się ich szczegółowym badaniom lekarskim, ustala stopień ich niezbędności w danym przedsiębiorstwie i w zależności od tego wysyła do prac, gdzie szczególnie daje się odczuwać brak siły roboczej. Zmobilizowanych robotników kieruje się przede wszystkim na słynną linię Siegfrieda do Prus Wschodnich, na linię Odry, Wagu oraz inne tzw. „zagrożone punkty“ Rzeszy. Robotnicy berlińscy znajdują natomiast zatrudnienie przy budowie tzw. „osi północ—południe“. Na skutek przeprowadzanej mobilizacji „zbędnych“ sił roboczych, najwięcej ucierpiało rzemiosło, a szczególnie zakłady fryzjerskie i restauracje, oberże itp. Jednym z haseł, którym operowała propaganda hitlerowska w chwili obejmowania władzy było: „kobiety z biur i fabryk wrócić muszą do domów“. Dzisiaj hasło to zostało odwrócone.

Kobieta, którą reżim hitlerowski chciał uczynić królową domowego ogniska, musiała wrócić do opuszczonych przed kilku laty zakładów fabrycznych i biur, gdzie znajduje dziś znacznie gorsze warunki pracy i płacy niż w okresie poprzednim.

Ale nawet wciągnięcie kobiet do pracy fabrycznej i biurowej nie usunęło trudności wynikających z braku rąk do pracy. Chwycono się tedy innego środka, przedłużono czas pracy z 8—10 godzin, a nawet do 12 godzin. Wyniki tego zarządzenia nie dały na siebie czekać. Zamiast spodziewanego zwiększenia ilości wyprodukowanych towarów, nastąpił spadek wydajności pracy proporcjonalny do ilości nadgodzin wymuszanych na robotniku niemieckim.

Paradoksalnym następstwem braku sił roboczych w Niemczech jest to, że

Niemcy, które według twierdzeń propagandy oficjalnej — są „narodem bez przestrzeni“ — zamieniły się w przestrzeń bez narodu.

Na odcinku rolniczym, według oświadczeń sekretarza stanu Syrupa, pracuje obecnie 37.000 Włochów, 15.000 Jugosłowian, 12.000 Węgrów, 5.000 Bułgarów, 4.000 Holendrów i ponad 40.000 Słowaków. Do cyfr tych należy dodać nieznaną dokładnie liczbę robotników czeskich wywiezionych z terenów protektoratu na roboty przymusowe w głąb Rzeszy. Jeśli nawet liczbę tych robotników określimy 30.000-ami, to łącznie z poprzednio podanymi robotnikami obcych narodowości około 150.000 rąk roboczych, które przeludniona rzekomo Rzesza sprowadzić musiała z zagranicy.

K. J.

Przegląd prasy

Idea totalna a pokój

W prasie polskiej od dłuższego czasu toczy się dyskusja nad celami ew. wojny Polski z Niemcami. Cytowaliśmy już na tym miejscu wiele głosów. Wyraziliśmy przy tym pogląd, iż totalizm sam w sobie zawiera groźbę dla pokoju światowego. W ostatnim „Przeglądzie Powszechnym“ stosunek totalizmów do pokoju omawia obszernie ks. Kosibowicz T. J.

„Jest dzisiaj niewątpliwym faktem — mówi ks. Kosibowicz — iż, gdziekolwiek na świecie rządy i polityczne poglądy znajdą się w trybach ideologii totalizmu, tam nie ma mowy o ograniczeniu wpływów tej ideologii do dziedziny czysto wewnętrznej, lub do spraw wyłącznie polityki zagranicznej. Idee totalne, mniejsza o to czy one są prawicowe czy lewicowe, czy wnosi je międzynarodowy proletariat czy sfanatyzowany nacjonalizm, muszą siłą faktu przeć naprzód w zdobywczym zrywie, który ogarnia i podbija wszystko a przynajmniej do takiego podboju podąża. I taki właśnie totalizm wszedł już definitywnie na arenę współczesnego świata, wzmocnił się do tego stopnia, iż żadna światowa akcja nie da się dziś pomyśleć bez jego udziału: pro lub contra. Jest to dylemat wprost wstrząsający, gdyż zwycięstwo totalizmu i jego witalnych „praw“ poderwać musi same podstawy chrześcijańskiego ustroju.

Wszak zasadą naczelną państwowego totalizmu w akcji na zewnątrz jest brutalna siła, jako narzędzie hegemonii rasy albo klasy. W ustroju zaś wewnętrznym totalizm jest radykalnym zaprzeczeniem praw jednostki, opartych na godności nieśmiertelnej duszy ludzkiej. I chociażby ten czy inny system totalny wyrzekał się materializmu i uznawał nieśmiertelność duszy, oraz jej indywidualną odpowiedzialność przed Bogiem, siłą jednak samej ideologii musi prowadzić do zdeptania praw jednostki, poddając ją w życiu rodzinnym, gospodarczym, społecznym, zawodowym, kulturalnym a nawet moralnym i religijnym pod suwerenny autorytet państwa. Takie zaś podporządkowanie jednostki i jej naturalnych praw totalnemu państwu jest „już w dziedzinie teorii — jak to podkreślił Pius XI. — absurdem, wprowadzone zaś w życie staje się wprost potwornością“. Mio to „potworność“ ta związana z brutalizmem przemocy i siły rzuca dziś ponury cień na życie ziemskiego globu, spycha ludzkość coraz silniej nad brzegi straszliwej przepaści. Przekreśliwszy sprawiedliwość, przekreśla się siła faktu pokój“.

Ks. Kosibowicz słusznie kończy swoje rozważania apelem:

„Jeżeli jednak idea moralno-religijna budująca pokój na sprawiedliwości ma zwyciężyć w świecie, nie uciekając się do ostatniego środka: zbrojnej przemocy jakiegoś świętego rycerstwa — to musi się ona przejawić pośród wyznawców chrystianizmu naszych dni z tą żarliwą siłą, z tą samą kosmiczną wielkością, jak w pierwszych wiekach naszej ery, gdy bezbronny rybak zwyciężał ideą przemoc cezara, a wzgardzony niewolnik nawracał dumnego patrycjusza. To właśnie jest ta jedyna droga, jaka pozostaje dziś dla ocalenia ludzkości przed katastrofą!

O wspólny plan

Katowicka „Polonia“ w związku z toczącymi się rozmowami sztabowymi polsko-angielskimi w Warszawie wysuwa postulaty ujednolicenia ew. przyszłej akcji przeciw agresorom.

„Zarówno w Londynie — pisze „Polonia“ — jak w Paryżu należycie oceniają siłę armii polskiej. My zaś patrzymy na niebezpieczeństwo bez trwogi, ale wroga nie lekceważymy i wiemy, że sprzymierzone armie powinny posiadać co najmniej wspólny plan wojenny na pierwsze dni wojny“.

Tego samego zdania jesteśmy i my. Doświadczenia wielkiej wojny wykazały niezbicie, jaką wagę posiada wspólny plan operacyjny.

Mjr Galinat skarży „Kurier Polski“ i „Robotnika“

W organie ciężkiego przemysłu „Kurierze Polskim“ i „Robotniku“ ukazały się notatki, że szef Młodej Polski (p. mjr. Galinat) był działaczem hitlerowskiej organizacji. W związku z tym ukazało się publiczne oświadczenie p. Galinata, które podajemy za Agencją Agrarną. Mjr. Galinat zapowiada, iż

„tym razem wasze łajdactwa ukarze Sąd Państwowy“.

W oświadczeniu swoim major Galinat stwierdza że: „bez zmrużenia oka puszczono w świat łajdactwo“... „W tym wypadku ohydne oszczerstwo rzucono pod adresem polskiego oficera“. „Okazało się, że obcą jest organom czerwonej i złotej międzynarodówki elementarna przyzwoitość i etyka dziennikarska...“ Pragnę jednak zapewnić was Panowie oszczercy z obu bratnich organów, że polski robotnik, którego zaufanie zdobyłem nie w pokojach redakcyjnych, ale w ciężkich latach wojny 1918—1920, nie uwierzy nigdy, że Komendant Główny Związku Młodej Polski mjr. dypl. Edmunt Galinat jest działaczem hitlerowskiej organizacji. Natomiast tenże robotnik zastanawia się dziś, jakim wrażym siłom służycie wy oszczercy z „Robotnika“ i „Kuriera Polskiego“.

Nie było do tej pory jeszcze tak ostrego ataku ze strony Z. M. P. na kogokolwiek. Zamieszczamy oświadczenie w wyjątkach, cytując dosłownie użyte wyrażenia.

Dr Leon Rymar

Kto ponosi odpowiedzialność za obecne gimnazja przemysłowe

I.

W szkolnictwie zawodowym dokonały się zmiany wielkiej doniosłości, jako skutek nowego ustroju szkolnego. Szkolnictwo zawodowe zostało pod względem uprawnień zrównoważone ze szkolnictwem ogólno kształcącym. Nauka w liceum zawodowym zakończona będzie również maturą, tak jak w liceum ogólnokształcącym.

Rozporządzenie Ministerstwa z dnia 30. VII. 1937, w wykonaniu myśli zasadniczej nowego ustroju szkolnego, określiło w statutach dla liceów zawodowych warunki, nie tylko przechodzenia z typu gimnazjalnego danej szkoły zawodowej z do typu licealnego, ale także dało możność przechodzenia z jednego rodzaju gimnazjów zawodowych do liceów odmiennego typu.

Rozporządzeniem zaś z dnia 29. IX. 1938 określiło Ministerstwo również warunki, o dopuszczeniu uczniów liceów tak ogólnokształcących, jak i zawodowych do studiów wyższych. Ministerstwo przewiduje egzamin uzupełniający dla uczniów liceów zawodowych z pewnych przedmiotów, zależnie od rodzaju studium wyższego, na które pragną dostać się uczniowie liceum zawodowego. **Egzamin uzupełniający, zdaje się przed komisjami egzaminacyjnymi, powołanymi przez Kuratorów Okręgów szkolnych. Egzaminy te nie zastępują jednak egzaminów wstępnych i konkursowych w szkołach wyższych, w których takie egzaminy są przewidziane.**

Absolwenci liceów technicznycbh przy kontynuowaniu studiów na politechnikach i w Akademii Górniczej — nie składają żadnych egzaminów dodatkowych, prócz egzaminu konkursowego.

Przy realizacji nowego ustroju szkolnictwa zawodowego **znikły tylko jako nierealne tzw. jednoroczne kursy dokształcające, przewidziane przez ustawę, dla młodzieży gimnazjów przemysłowych** (technicznych), które dopiero miały jej otworzyć bramy do liceów zawodowych po pomyślnym ich wyniku.

Rozpłynęły się też w nicość przewidziane również przez rozporządzenie Ministerstwa z dnia 21. XI. 1933, zorganizowane **praktyki dla młodzieży gimnazjum ogólnokształcącego**, która zamierzała się ubiegać o dostęp do liceów technicznych. Miały one trwać od 2 miesięcy do 1 roku. **Zamiary te okazały się życiowo nierealne**, choć może teoretycznie miały pewne uzasadnienie, gdyż dopiero wtedy nastąpiłoby zrównoważenie, wartości szkolnictwa zawodowego technicznego ze szkolnictwem ogólnokształcącym.

Uczeń gimnazjum przemysłowego (techniczno-zawodowego) uzupełniałby w czasie roku swoje wykształcenie ogólne, gdy równocześnie uczeń gimnazjum ogólnokształcącego zapoznawał by się z grubsza z pracą warsztatową.

Taki stan dopiero dawałby możność, porównania rezultatów jednego i drugiego typu szkoły. Z powodu innego, niż było przewidziane przez ustawę i rozporządzenie wykonawcze, rozwiązania dostępu do liceów technicznych, dla absolwentów gimnazjum przemysłowego,

utrzymało gimnazjum ogólnokształcące zasadniczo swoją przewagę nad gimnazjum przemysłowym, jeśli chodzi o dostęp do liceów technicznych.

Jest to zresztą zgodne ze zamierzeniami nowego ustroju szkolnego, który pragnie tylko najwybitniejszym uczniom gimnazjum zawodowego umożliwić dalsze fachowe wykształcenie, a więc takim uczniom, którzy wykazują specjalne uzdolnienia teoretyczne. **W myśl bowiem ustawy zasadniczą podbudową dla liceów technicznych jest gimnazjum ogólnokształcące.**

Podczas jednak, gdy nauka w liceum zawodowym kończy się maturą, to w gimnazjum przemysłowym, np. mechanicznym, tak, jak w gimnazjum ogólnokształcącym, absolwent otrzymuje tylko świadectwo ukończenia gimnazjum, bez zdawania egzaminu końcowego. Natomiast uczniowie pewnych gimnazjów zawodowych, np. mechanicznego, mogą zdawać egzamin czeladniczy, który odbywa się w szkole przed Komisją Egzaminacyjną, wyznaczoną przez Ministerstwo, z udziałem przedstawiciela Izby Rzemieślniczej, który jest zarazem egzaminatorem w zakresie praktycznego opanowania zawodu. Egzamin czeladniczy jest konieczny, wobec istniejącej organizacji cechowej, dla kontynuowania pracy w rzemiośle. **Natomiast uczniowie gimnazjum elektrycznego jak i innych zawodowych, otrzymują tylko świadectwo ukończenia szkoły danego typu.**

Ustawa o nowym ustroju szkolnym **nie przewidywała egzaminu wstępnego do gimnazjów i liceów.** Twórcy jej sądzili widocznie, **że tych szkół zawodowych będzie tyle w krótkim czasie, iż będzie można pomieścić w nich wszystkich chętnych kandydatów. Inaczej bowiem nie można sobie tego postanowienia wytłumaczyć.**

I dlatego właśnie od początku wejścia w życie nowej ustawy, zapowiadano, że liceów ogólnokształcących będzie bardzo ograniczona ilość. Miało ich być w całej Polsce między 60 a 90. Miała się znaleźć w tych liceach rzeczywista **elita umysłowa młodzieży. I znowu**

życie wszystkie zamierzenia w tym kierunku przekreśliło.

Bo wobec niemożności rozbudowy szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza technicznego, tak typu gimnazjalnego, jak i licealnego, okazała się konieczność otworzenia prawie wszędzie tam, gdzie było 8-letnie gimnazjum starego ustroju, 2-letniego liceum ogólnokształcącego nowego ustroju. O należytej selekcji młodzieży, tak upragnionej przez nowy ustrój, nie mogło być dotąd mowy, i długo jeszcze jej nie będzie.

Konieczność zmian

Doświadczenie, zdobyte już w ciągu tego pierwszego sześcioletniego okresu trwania nowego ustroju w szkolnictwie zawodowym technicznym, wykazuje **konieczność zmiany. Zmian tych i to gruntownych wymaga przede wszystkim gimnazjum przemysłowe. To bowiem co jest dziś w gimnazjum zawodowym przemysłowym, to jest bez mała „dręczenie zwierząt, — przepraszam — młodzieży".**

Czyż możliwą jest skuteczna praca w szkole, jeśli młodzież tych typów szkół pracuje w szkole 44—48 godzin tygodniowo i siedzi w murach zakładów szkolnych od godziny 8 rano do 6 po południu, z przerwą obiadową, względnie z małą przerwą obiadową od 8 rano do 4—5 po południu.

Prosty rozum mówi, że po takiej pracy 8-godzinnej młodzież wraca do domu zupełnie niezdolna już do dalszego większego wysiłku umysłowego.

Czyż bowiem można wymagać od chłopca 14—15 letniego, czy nawet 18-letniego pracy, 10—12 godzin na dobę? Tak bowiem powinien uczeń pracować, jeśliby miał odpowiedzieć minimalnym wymaganiom programów.

Doświadczenie, jakie już dziś daje 4-letnia praca w nowym gimnazjum przemysłowym, wykazało, że przy obecnych programach **niesłychanie szerokich**, młodzież nie może ich ogarnąć, a z drugiej strony choćby chciała i mogła, **nie ma absolutnie na to czasu.** Stan ten musi się zmienić. **Jeśli uważa się, że dorosły człowiek może umysłowo pracować najwyżej 7 godzin, a pracownik fizyczny 8 godzin na dobę — to nie można wymagać od mło-**

M. OSTRAWICKA.

Podtatrzańskie „dolce far niente"

Zakopane, w lipcu.

Zmęczona drogą, upałem i kurzem ulicy schodzę na ścieżki pomiędzy łąkami i zbliżam się ku lesistej dolinie.

Świt słońca opada szeroko na las, który przepuszcza promienie słoneczne do doliny już jakby ochłodzone. Obłoki spokojne płyną po niebie. Las milczy, tylko wiatr delikatnie porusza **świeżymi listkami buków.**

Wchodzę w głąb doliny. Wita mnie **skarłowaciałe a przecież potężne drzewo bukowe, pokryte mchem i bez wierzchołka. Powykręcane konary są tylko miejscami pokryte zielonymi gałązkami.**

Siadam na na pół spróchniałej kłodzie drzewa, przy wodospadzie. Szumi woda przeźroczysta, raz śnieżno-biała, drugi raz srebrzyście błyszcząca. Pieni się i spada w dół. W tym biało-srebrzystym mirażu przebłyskuje soczysta zieleń mchu na kamiennych głazach. Część wody spieszy bez zatrzymania się w dół, w las, druga zaś część zatrzymuje się w cienistych zagłębieniach i tworzy małe, przeźroczyste stawki, a na ich dnie widnieją kamienie we wszystkich odcieniach koloru szarego. Zaszeleszczą złote liście pod moimi stopami. **Leżą te liście** już w niezliczonych warstwach na ziemi, a ponad nim zielenią się buki, modrzewie, wysokie jodły i świerki.

Szum wody spadającej po omszonych kamieniach wydaje się w pierwszej chwili monotonnym, bez jakiejkolwiek tonacji. Należy jednak zamknąć oczy i wsłuchiwać się w skupieniu. Usłyszy się trzy zasadnicze tony. Pierwszy to silny huk spadającej wody, drugi to powiew towarzyszący temu spadowi, trzeci ton to bełkotanie wody. Poza tymi tonami jest niezliczona ilość akordów akompaniujących tej symfonii wodospadowej. I właśnie te akordy mają tyle, tyle do powiedzenia. Bajeczkę bez końca. Zaś woda, która zatrzymała się w kamienistych zagłębieniach patrzy na nas, niby przeźroczystymi oczami dziecka i wszystko to co spotkało nas na drodze życia złego i obłudnego pozostało jakoby daleko za nami. Tak dobrze jest patrzyć w przeźroczystą powierzchnię górskich wód.

Kalatówki. Spokojnie leży przede mną Myślenicka Turnia, a nad nią tronuje wojowniczy Kasprowy Wierch i odbija się w swojej szarości od ciemnych lasów Myślenickiej Turni i innych podtatrzańskich wierchów. Pomiędzy ciemnymi lasami widnieją zielone polanki, zaś na szarych zboczach skał tatrzańskich, tu i ówdzie białe plamy śniegu.

Jak srebrne nici pajęczyny promienieją w blasku czerwonego słońca dwie liny druciane i po nich posuwa się srebrno-szary pająk: kolejka linowa.

Cisza w górach, lasach i polanach, przerywana tylko przytłumionym, tajemniczym turkotem posuwającej się kolejki, pająka. — Martwy sezon na Kalatówkach.

Wypoczęłam i ruszam dalej. — Mijam schronisko na Hali Kondratowej i podchodzę na słoneczne zbocze oddalone od oznaczonych ścieżek i dróżek. Kładę się pomiędzy kosówkę na gruby dywanik górskiej zeszłorocznej, suchej trawy, przez którą przedziera się świeża, zielona trawka i złote kwiaty. Pode mną przygrywa orkiestra naszych hal. Blaszane dzwonki owiec i krów.

Leżę i nadsłuchuję, to powiewu wiatru, to śpiewu ptasząt i muzyki hal. To znów popatrzę w ciemny błękit nade mną po którym suną powoli białe obłoki i gdzie błyszczy ognista kula. — Trzeba się więc popatrzeć na słońce. Nakładam okulary, by móc zaglądnąć dokładnie Panu Bogu do okien.

Kółko — złoto-srebrne kółko i nic więcej, w pierwszej chwil.. To kółko migoce niespokojnie, koło niego tworzy się koło różowe, a za nim drugie mieniące się raz kolorem szafirowym, rez seledynowym. Powstaje potężna tarcza mieniących się kolorów, które jak fata morgana pojawiają się i znikają, by znów pojawić się w innych kolorach. Tworzą się na tych kolorach złote, błyszczące, niezliczone promienie. Wiraż kolorów, blasku i promieni, aż mi wzrok za okularami mdleje. — Zdejmuję szkła i pozostaje błękit, białe obłoki i srebrnozłota kula.

Owce się tymczasem napasły i położyły się niby biała płachta na trawę. Tu i tam czarne baranki odznaczają się jak rodzynki w placku. Wiatr porusza kosówką, skowronek spuszcza się jak strzała spod słńca na kosówkę, by ochłonąć od południowego, słonecznego żaru.

Przypomina się, że trzeba wracać, by stanąć po południu do obowiązku. W schronisku przywitał mnie tyrolski „jodler" z płyt gramofonowych, a na Kalatówkach poczułam wstrętny zapach benzyny. Żegnaj więc podtatrzańskie „dolce far niente".

——oOo——

dzieńca w okresie jego rozwoju fizycznego i umysłowego, 10—12 godzin pracy na dobę, bo to przechodzi granicę wytrzymałości fizycznej i umysłowej.

Trzeba zredukować z jednej strony materiał przedmiotów tzw. fachowych, a tym samym zmniejszyć liczbę godzin, jak niemniej ograniczyć i pewne przedmioty ogólnokształcące tak, by liczba godzin pobytu ucznia w szkole nie przekraczała 6 godzin na dzień, w pierwszym roku nauki i wzrastała kolejno na 38, 40, tak, aby dopiero w klasie IV mieli uczniowie 42 godzin pracy na tydzień w szkole.

Ograniczywszy przedmioty teoretyczne, przeniesie się punkt ciężkości na pracę warsztatową, która przecież jest głównym celem szkoły. Przeprowadzić to można łatwo bez szkody dla typu szkoły. Chodzić musi przecież o to, aby uczeń miał czas na pracę w domu, na utrwalenie zdobytych w szkole wiadomości.

Przy braku bowiem u dzisiejszej młodzieży prawie wszelkiej pamięci — cała nauka staje się illuzoryczną, gdy chodzi o jej wyniki.

A jeśli one muszą być w pewnych przedmiotach fachowych, teoretycznych — to zdobywa się to kosztem wszystkich innych przedmiotów, powiedzmy otwarcie — przedmiotów ogólnokształcących.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości sportowe

WISŁA — CRACOVIA.

Towarzyski mecz piłkarski Cracovia—Wisła odbędzie się w dniu 6 sierpnia br. w Krakowie w czasie uroczystości, związanych z obchodem 25-lecia Czynu Legionowego. Oba kluby — jak wiadomo — są silnie związane z ruchem legionowym przez dostarczenie m. in. oddziałom Legionów wszystkich niemal swoich graczy w pierwszych latach wielkiej wojny.

AUSTRALIA — FILIPINY 5:0.

Mecz tenisowy w strefie amerykańskiej o puchar Davisa pomiędzy Australią a Filipinami zakończył się zwycięstwem Australii w stosunku 5:0.

JÓZEF KAŁUŻA PRZED MIKROFONEM.

Józef Kałuża kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej mówić będzie w dniu 19 b. m. przed mikrofonem krakowskim o sytuacji w piłkarstwie krakowskim. P. Kałuża rozmawiać będzie na ten temat ze znanym działaczem sportowym dr Narcyzem Michałowskim. — Audycja odbędzie się o godzinie 20.25.

Radio

KONCERT POŚWIĘCONY GRIEGOWI — AUDYCJA Z OSLO. Kierunek narodowy, który w drugiej połowie XIX stulecia, zapanował w muzyce europejskiej, ogarnął również kraje skandynawskie. — W Norwegii głównym i znakomitym jego reprezentantem był Edward Grieg. Świadomie i celowo wkroczył on na drogę unarodowienia muzyki, opierając swe kompozycje na charakterystycznych rytmach ludowych tańców i melodii norweskich, łączących smętek i melancholię z serdecznym, nieraz nieco cierpkim humorem. Do elementów tych przyłączyła się w twórczości Griega ciekawa, niecodzienna harmonika świetnie odpowiadająca nastrojowi krajobrazu norweskiego i atmosferze ludowych tańców i pieśni. Mimo tej odrębności utwory Griega przeszły do repertuaru koncertowego wszystkich krajów i stały się wspólną duchową własnością całego muzycznego świata. Tak np. muzyka do dramatu Ibsena „Peer Gynt", tak typowo norweska pod każdym względem cieszy się wszędzie niezwykłą popularnością.

Twórczości tego nieprzeciętnej miary mistrza poświęcony będzie koncert w piątek dnia 21. VII. zorganizowany przez rozgłośnię w Oslo i stamtąd o godzinie 22.00 transmitowany przez wszystkie polskie rozgłośnie. Polscy radiosłuchacze usłyszą Sonatę na skrzypce i fortepian G-dur op. 13, sześć pieśni oraz fortepianową balladę g-moll op. 24, w wykonaniu artystów norweskich: Johana Simonsena, Ivara Johnsena, Fridjot Becker-Grondahla i Teodora Andresena.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 21 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.15 Kłopoty i rady; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Pogadanka dla młodzieży; 15.00 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Sonata a-moll op. 26; 16.45 Rozmowa z chorymi; 17.00 Płyty; 18.00 Recital śpiewaczy; 18.30 Muzyka organowa; 19.00 „Sielanka" — fragm. z powieści; 19.20 Chwila Biura Studiów; 19.30 „Przy wieczerzy; 20.15 Rezerwa; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 „Kwartety Beethovena"; 21.35 „Balzac" — portret literacki; 22.00 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 17.00 Miniatury kwartetowe; 17.30 Płyty; 17.50 Pogadanka; 20.25 Dokąd jechać w święto" 20.30 Z boisk i bieżni; 20.35 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał czasu, pozdrowienie i pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.25 Audycja dla gospodyń wiejskich; 14.10 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17.00 Wiadomości bieżące i program na jutro; 17.10 Koncert kameralny; 17.45 Odczyt; 20.25 Pogadanka; 20.35 Wiadomości sportowe.

Katowice: godz.: 5.00 Pieśń poranna; 5.03 Montaż płytowy; 6.30 Program na dziś; 13.45 Wiadomości bieżące; 13.50 Muzyka obiadowa; 17.00 Poradnik sportowy; 17.10 Koncert popularny; 20.00 Informacje w językach: słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Pogadanka rolnicza; 20.35 Wiadomości sportowe.

Domowy zapas wojenny

Zalecenia Biura P. K. Żywnościowego

Biuro Polskiego Komitetu Żywnościowego podaje do wiadomości ogółu następujący orientacyjny minimalny skład zestawu artykułów żywnościowych dla rodziny 5-osobowej na okres dwutygodniowy:

	kg
mąka	30
groch, fasola	5
kasze	10
ziemniaki	30
kapusta kiszona	10
cukier	3
marmolada	1
słonina	2
ser chudy, suchy	2
boczek lub żeberka wędzone	1
kawa zbożowa	0,5
pomidory w butelkach	1
jarzyny świeże	10
sól	1

Do tego dochodzi mleko, którego ilość powinna wynosić około 5 puszek 400-gramowych skondensowanego mleka, w razie, gdyby ono się znalazło — bo nie jest konieczne — w składzie zapasów.

Zestaw ten przedstawia równowartość pieniężną około 50 zł oraz około 3.600 kalorii na jednostkę konsumcyjną dziennie.

Odchylenia w powyższym składzie 2-tygodniowego zapasu są możliwe i to zarówno ilościowe, jak i jakościowe w zależności od zamożności rodziny, przyzwyczajeń żywieniowych itp. Powyższy zestaw zawiera artykuły, których posiadanie w wymienionej ilości zapewni całkowicie rodzinie 5-osobowej o dochodzie w wysokości około 200 zł zaaprowizowanie w okresie około dwóch tygodni.

Zwraca się ponadto uwagę, że zgromadzenie zapasów wymienionych wyżej artykułów żywnościowych nie powinno być dokonane jednorazowo, a może być realizowane stopniowo, aż do osiągnięcia pełnego zapasu. W przypadku użycia części zapasu na bieżące potrzeby należy zapas uzupełnić do jego pełnego składu. Będzie to celowe odświeżanie zapasów, które nikogo nie narazi na straty przez psucie się produktów wskutek długotrwałego ich przechowywania, nie zawsze może w odpowiednich warunkach.

Świadczenia dla rodzin robotników rolnych odbywających ćwiczenia

Od dłuższego czasu Ministerstwo Opieki Społecznej badało sprawę uporządkowania sytuacji rodzin robotników rolnych, powołanych do wykonania obowiązku wojskowego, w drodze ustalenia jednolitych norm, wiążących ogół pracodawców.

W wyniku przeprowadzonych rozmów uznano jako najprostsze rozwiązanie tego zagadnienia — wydanie orzeczenia głównego inspektora pracy. Orzeczenie to posiadać będzie moc prawną na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Rozstrzygnięcie to zostało wydane w dn. 15 lipca r. b. przy współudziale Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich oraz Centralnych Związków Zawodowych robotników rolnych. Orzeczenie oparło się w pierwszej mierze na dotychczasowych zwyczajach, praktykowanych dobrowolnie przez poszczególnych ziemian.

W myśl tego rozstrzygnięcia w przypadku powołania ordynariusza, rzemieślnika, lub komornika (chałupnika) do wykonania obowiązku służby wojskowej (z wyjątkiem służby wojskowej z poboru), rodzina powołanego przez okres odpowiadający dotychczasowym zwyczajom (od 4 do 5 tygodni) otrzymuje od pracodawcy pełne świadczenia, w takich rozmiarach, jakie przysługują robotnikowi w okresie pracy.

Po upływie tego okresu pracodawca obowiązany jest świadczyć nadal rodzinie powołanego jak następuje:

) rodzina powołanego korzysta nadal z zajmowanego mieszkania, wszakże w przypadku potrzeby przyjęcia robotników do robót zastępczych, pracodawca może umieścić w jednym mieszkaniu dwie rodziny rezerwistek, o ile w gospodarstwie rolnym brak innego odpowiedniego mieszkania;

b) pełny opał na zajmowane mieszkanie; norma opału ulega zwiększeniu o jedną trzecią, jeżeli dwie rodziny rezerwistek zostaną umieszczone w mieszkaniu wspólnym;

c) pełne utrzymanie inwentarza, posiadanego przez robotnika rolnego w chwili powołania; w przypadku, gdy zamiast inwentarza pracodawca wydaje mleko, ilość wydawanego mleka ulega zmniejszeniu o litr dziennie;

d) pełne prawo korzystania w już przydzielonej działki gruntu pod ziemniaki, okopowiznę, lub kapustę. W przypadku powołania rezerwisty na czas przekraczający 5 tygodni i przed przydzieleniem gruntu pod ziemniaki, działka ziemi może ulec zmniejszeniu do trzech czwartych w stosunku do norm, przewidzianych w umowach zbiorowych lub orzeczeniach rozjemczych, w przypadku gdy zamiast działki gruntu otrzymuje pracownik zastępczo ziemniaki pracodawca wydaje rodzinie powołanego trzy czwarte ilości deputatu zastępczego.

Jeżeli oprócz wymienionych świadczeń pracodawca wydaje połowę innych świadczeń w naturze, wówczas w zamian za te świadczenia żona lub inny członek rodziny powołanego zobowiązany będzie do odpłaty w formie odrobku w ilości 3 dni w tygodniu. Praca członka rodziny winna być dostosowana do jego sił fizycznych i winna uwzględniać stan obarczenia obowiązkami rodzinnymi.

Świadczenia ulegają zawieszeniu, jeżeli żona lub członek rodziny powołanego, będąc zdolnym do pracy zarobkowej w gospodarstwie rolnym, odmówi pracodawcy zgłoszenia się do pracy za normalnym wynagrodzeniem w myśl umowy zbiorowej, lub orzeczenia i przyjmie zatrudnienie u innego pracodawcy.

Jeżeli do czynności powołanego za zgodą pracodawcy występuje syn, lub inny członek rodziny, zastępca wchodzi w prawa powołanego i otrzymuje pełną ordynarię i pensję do czasu powrotu powołanego z wojska i przystąpienia do pracy.

Jeżeli na miejsce robotnika powołanego do odbycia obowiązku wojskowego przyjęty został robotnik ugodzony zastępczo: a) umowa z robotnikiem zastępczym winna być sporządzona na piśmie, lub w obecności świadków i winna określać charakter zastępczy zatrudnienia; b) wysokość wynagrodzenia normuje umowa zbiorowa lub orzeczenie właściwe dla danej kategorii robotników; c) rozwiązanie umowy o pracę może nastąpić za 2-tygodniowym wypowiedzeniem od dnia powrotu do pracy robotnika rolnego, powołanego do pełnienia obowiązku wojskowego.

Prawo do świadczeń unormowanych rozstrzygnięciem służby również rodzinom robotników powołanych do wojska w roku służbowym 1938-39, o ile stosunek pracy z tymi robotnikami nie został rozwiązany zgodnie z prawem.

Rozstrzygnięcie obowiązuje na czas do 1 kwietnia 1940 r. wszakże o ile w terminie do dn. 31 grudnia 1939 r. żaden z uczestników postępowania rozstrzygnięcia tego nie wypowie, moc wiążąca rozstrzygnięcia przedłuża się do dn. 1 kwietnia 1941 r. i tak z roku na rok. Rozstrzygnięcie to wobec istnienia zapisu stron ma wiążące skutki prawne. Świadczenia przypadające od pracodawcy nie zmniejszają oczywiście uprawnień rodzin robotników rolnych do zasilków dla rodzin rezerwistów ze skarbu Państwa.

Podkreślić należy wyjątkową wagę rozstrzygnięcia, normującego byt rodzin robotników rolnych rezerwistów na obszarze Rzplitej, a dotyczącego wielotysięcznej rzeszy rodzin rezerwistów.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 20 LIPCA. Bł. Czesława, Dominikanina. Umarł w r. 1242 we Wrocławiu. — Św. Hieronima, opiekuna sierot. — Św. Małgorzaty, dziewicy męczenniczki.

Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 19.46. Długość dnia 16 godzin 8 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

NOWY REKTOR KOLLEGIUM OO. JEZUITÓW. Z dniem 18 bm. urząd rektora Kollegium OO. Jezuitów na Wesołej objął ks. Wiktor Macko, znany na terenie Krakowa z długoletniej współpracy z ks. Kuznowiczem.

POWRÓT WICEPREZYDENTA KLIMECKIEGO Z URLOPU. Wiceprezydent miasta dr St. Klimecki powrócił z urlopu i z dniem 17 bm. objął urzędowanie.

ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ Z WĘGLARZAMI. We wtorek została zawarta umowa zbiorowa między Związkiem Robotników Transportowych a przedsiębiorcami węglowymi. Nowa umowa zawiera we wszystkich prawie pozycjach podwyżkę dla węglarzy i koszarzy (tj. tych, którzy noszą węgiel w koszach).

KONFERENCJA W SPRAWIE STRAJKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. We czwartek w południe odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zakończenia strajku t. zw. koźlarzy i zbrojarzy, t. j. pomocniczych robotników budowlanych.

„PIAST“ NIESKONFISKOWANY!... Ostatni numer „Piasta“ ukazał się bez białych plam. Jest to w ciągu ostatnich miesięcy jeden z nielicznych wypadków, że tygodnik ten wychodzi nieskonfiskowany, zazwyczaj bowiem prawie każdy numer „Piasta“ ulegał konfiskacie.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE W MAJU BR. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie, małżeństw 167, w tym chrześcijańskich 92. Urodziło się żywo dzieci 236, nieślubnych 42, w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 15. Wśród żywo urodzonych było chłopców 119. W tym samym okresie czasu zmarło osób 218. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 96. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (32) i na choroby serca (23). Wśród zmarłych było chrześcijan 171.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNIKA W CZASIE JAZDY NA ROWERZE. Stanisław Juraszewski, robotnik z Będkowic (pow. Olkusz) jadąc na rowerze ulicą Długą, z powodu pęknięcia widelek u roweru, upadł na jezdnię głową i stracił przytomność. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Juraszewskiego na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej, po czym pozostawiono go opiece domowej.

PRZYCHÓD ZE ZBIÓRKI NA F. O. M. przeprowadzonej w dniach 29 czerwca i 2 lipca wynosi ogółem 2.636.59 zł.

Komunikaty

UROCZYSTOŚĆ ŚW. ELIASZA PROROKA. W kościele O. O. Karmelitów na Piasku, odbędzie się we czwartek 20 b. m. uroczystość św. Eliasza Proroka, Patriarchy i Ojca zakonu. O godz. 6 odbędzie się Prymaria, o godz. 8 uroczysta Wotywa, o godz. 9 Suma, o godz. 18 Nieszpory z kazaniem i procesją.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Czwartek, 20. VII. o godz. 20 „Szkarłatne róże“, komedia Aldena de Benedetti (premiera).

Piątek, 21. VII. „Szkarłatne róże“, komedia Aldona de Benedetti'ego. Początek o godz. 20.

Sobota, 22. VII. „Szkarłatne róże, komedia Aldona de Benedetti'ego. Początek o godz. 20.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Miłość w kajdanach“ (Charles Boyer) i „Expres na szlaku Indian“.

APOLLO: „Wyspa złudzeń“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od 18—20 lipca 1939 r. włącznie: „Fortancerki“ (Bette Davis).

L. O. P. P.: „Przygoda w Szanghaju“ (Dolores del Rio) i „Kadeci marynarki“.

PROMIEŃ: „Białe Sztandary“.

SCALA: „Pierwsza miłość“ (Mickey Rooeny).

STELLA: „Upiór na sprzedaż“ (R. Donat), „Prawo młodości“ (E. Arnold).

SZTUKA: „Tajemnicze promienie“.

ŚWIT: „Obcym wstęp wzbroniony“ (Katarzyna Hepburn“ i II. „Panika w hotelu“ (bracia Marx).

UCIECHA: „Zeznanie Szpiega“ (Confessions of A Nazi Spy).

WANDA: „Alarm“, w rol. gł. Pierre Fresnay, Rolf Vanka.

—oOo—

REPREZ. CYRK STANIEWSKICH róg Alei Mickiewicza (obok Akademii Górniczej, codziennie wieczorem 8.30, pop. o 4.30 **światowy program atrakcji.**

—oOo—

DZIŚ PREMIERA „SZKARŁATNYCH RÓŻ“. Dziś we czwartek ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru im. J. Słowackiego komedia Aldona de Benedetti'ego **„Szkarłatne róże“.** Komedia ta, obrazująca zabawne perypetie młodego małżonka, który ufny w swój „niezawodny system“ zdobywania kobiet, zostaje srodze ukarany przy pomocy tegoż właśnie „systemu“, obfituje w szereg bardzo zabawnych scen, doskonałych dowcipów, a przytem niepozbawiona jest szczerego sentymentu. W głównej roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy nowozaangażowana artystka sceny poznańskiej Jadwiga Baronówna. Role męskie odtworzą: **K. Fabisiak i Z. Mrożewski.** Sztukę przetłumaczoną przez Wł. Krzemińskiego przygotował scenicznie reż. **J. Karbowski.** — Oprawa dekoracyjna K. Gajewskiego.

Polacy z Ameryki w Krakowie

Jak już donosiliśmy, w Krakowie bawi wycieczka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego ze Stanów Zjednoczonych. W pierwszym dniu pobytu wycieczka podejmowana była obiadem w sali Tetmajerowskiej u Hawełki. W czasie obiadu wygłoszono kilka przemówień. Zarząd miasta podejmował gości po południu podwieczorkiem na polanie Lea w lesie Wolskim.

W drugim dniu pobytu, t. j. we środę goście zwiedzili zabytki Krakowa oraz kopalnie soli w Wieliczce. We czwartek rano o godz. 8.20 wycieczka odjedzie do Zakopanego.

Uniewinnienie urzędnika buchalterii
w Towarzystwie Zaliczkowym w Chrzanowie

Głośna była sprawa **nadużyć w Chrzanowskim Towarzystwie Zaliczkowym.** Główny oskarżony, dyrektor Tow. Zaliczkowego **Grzelewski,** skazany na 6 lat więzienia, **zmarł.** Inni oskarżeni wnieśli **kasację.** Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok, jedynie tylko **polecił Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie** ponownie rozpatrzyć sprawę Aleksandra Paweli, b. urzędnika buchalterii, skazanego na pół roku więzienia.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Apelacyjny **Pawelę uniewinnił.**

—oOo—

Aresztowanie amatorów cudzej własności

Jan Kuśnierz, lat 20, tokarz, bez stałego miejsca zamieszkania, **Tadeusz Kazimierz Piątkowski,** lat 19, zamieszkały przy ul. Miedzianej L. 67 i **Zygmunt Socha,** lat 17, robotnik, zamieszkały przy ul. Miedzianej 23, zatrzymani zostali za kradzież motoru i narzędzi ślusarskich, wartości 280 zł na szkodę Mieczysława Rozmaryna, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 81. Część narzędzi odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Franciszek Musiał, lat 27, robotnik, zamieszkały w Woli Duchackiej, został zatrzymany za kradzież roweru, wartości 100 zł, który pozostawiony był chwilowo na ulicy Kościuszki.

—oOo—

Urzędniczka prywatna aresztowana
za przywłaszczenie

Lidia Allwaj, lat 25, urzędniczka prywatna, zamieszkała przy ul. Limanowskiego L. 20 została **aresztowana za przywłaszczenie 1.000 zł,** na szkodę swego chlebodawcy **Samuela Weissa,** właściciela składu futer przy ul. Gertrudy L. 26 i za **fałszywe zgłoszenie o kradzieży 1.000 zł.** Jako wspólsprawcę w tych przestępstwach zatrzymano **Szymona Steinhauera,** lat 35, cukiernika, zamieszkałego przy ul. Tureckiej L. 1.

—oOo—

Zlikwidowanie szajki włamywaczy kol.

Od października 1938 r. do kwietnia 1939 r. zorganizowana szajka włamywaczy kolejowych dokonała kilku śmiałych i zuchwałych włamań do wagonów kolejowych na stacji kolejowej w Krakowie-Płaszowie przez przecinanie i urywanie kłódek i plomb. Szajka kradła wyłącznie przedmioty więcej wartościowe, jak rowery, skóry, obuwie, garderobę itp., wyrządzając przez to Skarbowi Państwa szkodę na około 9.000 zł.

Krakowska policja śledcza po długich i żmudnych obserwacjach, przeprowadzonych na terenie Płaszowa, stacji kolejowej w Krakowie-Płaszowie oraz przyległych gminach Prokocimia i Woli Duchackiej ustaliła, że istotnie na terenie Woli Duchackiej przy ul. Gminnej 26 zorganizował szajkę włamywaczy kolejowych znany i niebezpieczny włamywacz Stanisław Pawlikowski. Stał on na czele szajki, a w jej skład wchodził jego młodszy brat, 22-letni Józef Pawlikowski, Rudolf Świderski, robotnik, bez określonego zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, pochodzący z Łodzi, a ukrywający się u Pawlikowskich — wszyscy karani ostatnio za kradzież rozbójniczą, dokonaną w 1936 roku w Niepołomicach. Nadto do szajki należał 16-letni Zdzisław Bobel, syn Antoniego Bobla, zwanego „królem włamywaczy kasowych“.

Szajka skradzione przedmioty ukrywała w różnych mieszkaniach, a to: Pawlikowscy i Świderski w mieszkaniach Klemensa, Marii i Anieli Pawlikowskich, zaś Zdzisław Bobel — w mieszkaniach swej matki Anny Bobelowej i swej siostry Marii Jedynakowej, zamieszkałych w Krakowie, przy ul. Gipsowej 5. Wymienieni trudnili się ukrywaniem i pozbywaniem skradzionych przedmiotów i z tego czerpali środki na swoje utrzymanie oraz na uprawianie libacji.

Paserom zdołano jeszcze odebrać większą ilość różnych przedmiotów w postaci pierzyn, poduszek, garderoby męskiej, bielizny pościelowej, obuwia, rowerów, garnków, nakrycia stołowego itp., wartości kilku tysięcy złotych.

Włamywacze grasowali przeważnie nocą. Posługiwali się specjalnymi narzędziami do przecinania, urywania kłódek i plomb, oraz zaopatrzeni byli w specjalne lampki elektryczne, które służyły im do podawania sobie umówionych znaków w czasie dokonywania kradzieży i przenoszenia skradzionych przedmiotów do melin.

Zatrzymaną szajkę przekazano władzom sądowym.

Zaznaczyć należy, że jest to już druga szajka włamywaczy kolejowych, grasująca na stacji kolejowej w Krakowie-Płaszowie, która została zlikwidowana w ostatnim czasie.

Handel zwierzętami w Krakowie

W tygodniu od 1. VII. do 7. VII. br. spędzono na targi: buhajów 240, wołów 17, krów 205, jałówek 384, cieląt 809, nierogacizny 1037, razem 2692 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: **buhaje** I kl. od 0.63—0.73, II kl. od 0.55—0.63, III kl. od 0.48—0.55; **woły:** I kl. od 0.52—0.64; **krowy:** I kl. od 0.58—0.70, II kl. od 0.50—0.58, III kl od 0.37—0.50; **jałówki:** I kl. od 0.62—0.72, II kl. od 0.52—0.62, III kl. od 0.42—0.52; **cielęta:** I kl. od 0.75—0.90, II kl. od 0.65—0.75, III kl. od 0.50—0.65 (ceny cieląt łącznie z opłatą ubojową wynoszącą dla cieląt wagi do 50 kg 3 zł, ponad 50 kg 4 zł); **nierogacizna:** I kl. od 1.12—1.27, II kl. od 0.95—1.12, III kl. od 0.90—0.95.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową **2519 sztuk,** na konsumcję innych gmin **99 sztuk,** pozostało niesprzedanych **84 sztuk.**

Przebieg handlowy: W pierwszym tygodniu targowym miesiąca silne spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych, a w szczególności bydła. Ceny bydła nieco słabsze, ceny cieląt utrzymane, ceny trzody chlewnej o tendencji lekko zwyżkowej. Transakcje normalne. Usposobienie spokojne.

SPĘD I CENY KONI.

Na targu w Krakowie, przy ul. Zabłocie, w dniu 18. VII. ogółem spędzono 207 koni i płacono za sztukę: za konie **pociągowe ciężkie** od 400 do 600 zł, za konie **pociągowe lekkie** od 250 do 400 zł, za konie **pociągowe rzeźne** od 40 do 70 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 6. Popyt średni. Tendencja chwiejna.

Sygn. V. Km. 1583/38 (dawne V. Km. 3687/34).
Sygn. Sądowa E. 192/39.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Jan Talaga, mający kancelarię w Krakowie, ul. Smolki Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1939 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Skawinie, sala Nr. 2, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Pospuły i Katarzyny ze Żmudów Pospułowej, nieruchomość Obj. Lwh. 261 ks. gr. gm. kat. Borek Szlachecki, składającej się z parcel oznaczonych Lkat. 218/2 i 219/2 o łącznym obszarze 2. ha. 95 a. 96 m wk. Na wymienionej nieruchomości wybudowany jest dom drewniany kryty dachówką oznaczony Nr. orj. 61, szopy drewniane oraz chlew drewniany. — Wymieniona nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Skawinie tamże przechowywaną.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.906 gr 24, cena zaś wywołania wynosi zł 5.179 gr 68.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 690 gr 62.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Skawinie, Oddział egzekucyjny na trzy tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w kancelarii Komornika, rew. V. w Krakowie, przy ulicy Smolki 10.

Dnia 7 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Talaga.

Sygnatura: III. Km. 1314/39.
Wierzyciel: Firma prot. Biuro Techniczne inż. J. Weingrüna.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, III. rewiru, B. Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 17 na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24. VII. 1939 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Wielopole Nr. 15, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Emila Silberbacha, składających się z maszyny do pisania, 2-ch biurek, garnituru klubowego, szafki, amer. kasy, obrazu olejnego, oszacowanych na łączną sumę zł 990.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
B. Ornatowski.

Ruch wydawniczy

„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY“ Rok VII, Nr. 14, str. 214 — 224, Poznań, Fr. Ratajczaka 16. Wychodzi 2 razy w miesiącu. Prenumerata kwartalna złotych 6.—.

Zawiera szereg artykułów, m. in. z zakresu **Skarbowości** (Ulgi w świadectwach przemysłowych na II. półrocze 1939 r., Przepisy wykonawcze do ustawy o podatku obrotowym). **Spraw socjalnych** (Obowiązki pracodawcy wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym). **Pieniądza i Kredytu, Administracji Przemysłowej, Różnych wiadomości** (O zaopatrzeniu ludności w pomieszczenia chroniące przed skutkami napadów lotniczych), oraz Poradnik Bibliograficzny.

—oOo—

Ślub „mimowolnego“ zdobywcy Atlantyku

W San Antonio w stanie Texas odbył się przy niezwykle dużym zainteresowaniu publiczności ślub mimowolnego zdobywcy Atlantyku **Douglasa Corrigana**. Corrigan, który w lecie zeszłego roku po starcie z N. Jorku, przeleciał Atlantyk, wskutek zmylenia kierunku lotu, **poślubił nauczycielkę szkolną pannę Marwyn**. Państwo młodzi zamierzają miodowe miesiące spędzić na tournee lotniczym po miastach Stanów Zjednoczonych, Meksyku i Kanady.

Sygnatura: III. Km. 915/39.
Wierzyciel: Powszechny Bank Kredytowy.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III., B. Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24. VII. 1939 r. o godz. 10-tej w Krakowie, ul. Bożego Ciała Nr. 23, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Izraela Weinberga, składających się z maszyny do szycia, bloków szkolnych, zeszytów, notesów, oszacowanych na łączną sumę zł 725.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
B. Ornatowski.

ANDREW SOUTAR. 90

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

Dennis dostał się do sypialni nie przez korytarz. Lord stał z rewolwerem w ręku gotów strzelać, skoro by się tylko drzwi otworzyły. Janith, zdrętwiała z przerażenia, podeszła chwiejnie do łóżka i padła na nie bez sił. Czuła, że będzie z nią koniec. Już powieki opadały ciężko na oczy, gdy portret lady Dargot na ścianie odchylił się z rozmachem i do pokoju wpadł Dennis O'Brien cały mokry, z włosami w nieładzie, posiniaczony i pokaleczony, tyle bowiem przeszedł, nim się tu dostał. Wygląd jego był niemal równie przerażający jak wszystko, co się dotąd działo w gościnnym domu lorda. Z ubrania unurzanego w błocie kapała woda, a z twarzy i rąk krew. Ale najsroższe przejścia nie mogły zgasić w jego oczach światła nieustraszonej odwagi. Nie na darmo był Irlandczykiem.

Janith krzyknęła z płaczem:

— Dennis, mój Dennis!

Dargot strzelił.

Czyż tylko ślepy traf sprawił, że olejny portret naturalnej wielkości, przybity do drzwiczek w ścianie, gdy te ostatnie zamykały się z rozmachu, oderwał się i zleciał niby tarcza między Dennisa i rozwścieczonego lorda?

Kula trafiła malowaną postać w czoło.

Dennis pędził na lorda z szybkością irlandzkiego jelenia.

Janith odzyskała w jednej chwili życie i siły. Zerwała się z łóżka chcąc biec z pomocą. Ale Dennis krzyknął na nią, żeby stała z daleka, bo on się rozprawi z Dargotem. Lord słusznie się chełpił odwagą i przedsiębiorczością swoich przodków. Zrozumiał, że jest w niebezpieczeństwie. Był starszy od przeciwnika, któremu zresztą świadomość, że walczy o ukochaną kobietę, dodawała nadludzkiej odwagi. Człowiek, uzbrojony w wiarę w słuszność swej sprawy, jest niezwyciężony.

Żaden się nie odezwał. Słowa były zbyteczne. Lord zaatakował pierwszy. Dennis z błyskawiczną szybkością uchylił stargana ubłoconą głowę spod ciosu jego potężnych pięści.

Powodowany wrodzoną rycerskością, nie próbował użyć pięści. Zwarli się na moment i Dennis, zawinąwszy lordem jak słabym dzieckiem, rozłożył go na podłodze.

A Janith zakrzyczała: :

— Dennis, mój drogi, nie zabijaj go! On nie wart, żeby go zabijać!

— Leżeć spokojnie! — rozkazał młody Irlandczyk dziwnie nieswoim głosem.

Nasłuchiwał. Janith również nasłuchiwała. — Dargot, pokonany, leżąc na podłodze poruszył głową i nadstawił ucha.

Co to? Co to?

W pokoju było duszno i gorąco. Po ścianie poruszały się cienie nie od światła świec. Już tylko jedna świeca się paliła, a i ta już zgasła.

Coś szurało w korytarzu za zamkniętymi drzwiami. Tym razem nie było to stąpanie nieobutych nóg i nie słuchem rozróżniali ruch. Nienazwana trwoga spadła na ich dusze.

Dennis puścił leżącego przeciwnika i poszedł niepewnymi, trwożnymi krokami do narzeczonej. Ujęli się za ręce. Janith dopiero teraz uwierzyła, że ma go przy sobie.

Dargot podniósł się ostrożnie i stanął wyprostowany, z oczami wbitymi w drzwi.

Czekał.

Janith przyciskała do piersi krzyżyk z kości słoniowej i odmawiała różaniec.

— Patrz! — szepnął Dennis.

Drzwi uchylały się powoli, bez najlżejszego szmeru.

A gdy otwarły się na oścież, ukazując czarną głąb korytarza, rozjaśnioną odblaskiem ostatniej dopalającej się świecy, w progu stanęła czarna postać, której widok zmroził krew w sercach młodej pary.

Poznali kata sprzed kilku stuleci.

Czarne obcisłe spodnie: czarne buty z długimi zadartymi nosami; czarny kaftan, rozpięty u szyi; czarna maska, zakrywająca górną część twarzy.

Trzymał na ramieniu siekierę. Stalowe ostrze migotało w słabym świetle.

Młodzi tulili się do siebie rozpaczliwie. Dargot stał, sztywny i nieruchomy, patrząc na straszną zjawę.

Kat podniósł prawą rękę i wskazał na niego długim cienkim palcem. (C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.